

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Redakcja i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro red. sąsiad.: Plac Wilhelmowski No. 5.
Dziennik Poznański
Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświęconych
wiosnom i jesiennym.
Wiosny sprzedają się w ekspedycji
po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (inc. 10m).
Listy
Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 13 szgr., w monarschi pruskiej 3 tal. 1 szgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Anglii 4 tal. 20 szgr. 3 fen., w Francyi 48 fr., w Niemczech 4 tal. 15 szgr. 15 fen., w Danii 24 r., w Włoszech 28 fr., w Harymie 50 r., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 szgr., w Turcyi 23 tr. 2 tal. 2 szgr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłać i ogłoszenia

przejmują się w ekspedycyi; przedpłaćce przejmują w monarschi pruskiej oraz w państwach do zwierzchnictwa pruskiego, w których nie ma innych urzędów pocztowych. W innych krajach nad tylko nasze agencjy, za których pośrednictwem (zob. niżej) można także przysłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Reklamsa

nadasyłane redakcyi, przejmują się i będą drukowane

DZIENNIK POZNANSKI

AGENCJE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junknerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj“. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy“ we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajenty do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Europę w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Misse, Gr. Fischerstrasse 53, A. Reiche mayer. — W Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlottte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Barakoff, w Białymostku: Tomasz Śniełko, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławu: A. Krzywicki, w Krynicy: S. Schwab, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Siedlcach: T. Rakowski.

POZNAN. 3 grudnia.

Dnia 1 bm. rozległa się naokoło Paryża głucha ci-
: Grzebanie poległych w walkach dnia 29 i 30 zm.
walkach tych pisał berliński Zukunft temi słowy:
"Z doniesień telegraficznych, które nas doszły o wy-
stąpieniu z Paryża, jasno się wykazuje zamiar, który ob-
żeni z nią potoczyli. Uderzyli oni równocześnie na
Champigny i L'Hay. Chodziło zatem o oswobodzenie
przeprawy przez Sekwanę. Po lewem wybrzeżu zdaje
się tylko słabe starcie nastąpiło, lecz na przestrzeni
między Sekwaną a Marną bój był nader zacięty. Marne
się w zakrętach aż do ujścia swego do Sekwany
tworzy w ten sposób na przemian po obu brzegach
wyspy. Najpiękniejszy z tych półwyspów, sięgający
do Bonneuil, którego zagłębienie roztwiera się ku Pary-
żowi, jest w posiadaniu obleżonych. Wycieczka raz na
górę Mesly, potem równocześnie na linię Brie sur
Marne, Villiers, Champigny byłyby, gdyby się Francuzi
utrzymali w swych pozycjach, nie tylko rozprze-
stąpiła okrug obszarzenia, lecz byłaby im także spro-
wadziła nową pozycję wielkiej wagi. Bieg Marny aż
do Brie byłby tym sposobem całkiem w ich ręku.
Przestrzeń między Sekwaną a Marną opanowana jest
w pełni przez górę Mesly, a przez to uzyskaliby Fran-
cuzy połączenie na prawym brzegu Sekwany z mocno
ustronienymi pracami fortyfikacyjnymi, które obleżeni
określali na lewym brzegu. O ostatecznem roz-
strzygnięciu walki nie ma jeszcze pewnych
wiadomości."

Jakkolwiek dzienniki urzędowe berlińskie przypisują orężowi pruskiemu zupełną przewagę w obu kierunkach pod Paryżem, przecież, jak słusznie zauważa k. n. f., ostateczny rezultat wycieczek armii paryskiej nie jest dotąd wiadomy. Straty z obu stron były znaczne, a ludé e. p. belgé zamieszkała telegrafem z Lille, korpus generała Manteuffla spiesźnie opuścił Amiens i udał się ku Paryżowi, coby dowodziło, że armia obciążająca potrzebuje posiłków. Wszakże dodać należy, że wiadomości tej przeczy Nordd. Allg. Ztg.

Nad Loarą także znów walczono na dniu 30 z. m. według telegramu pruskiego mieli Bawary odnieść zwycięstwo na zachód od Orléanu. Nie zgadza się to z doniesieniem Ind. e. p. belgé, która twierdzi, że armia Loary wszędzie zwycięsko odparła Prusaków. Wzrostenie wojsk niemieckich nad Loarą nie jest świetnym. Correspondent N. fr. Presse pisze z obozu księcia mezburskiego: „Trudno sobie wyobrazić, jakie straszliwe trudy musiały znosić wszystkie oddziały armii ostatnich dniach. Wszystko było dzień i noc ciężkie. Ciągłe marsze tam i napowrót Francuzów, zmęczenie i nas być ciągle w marszu albo przynajmniej w gotowości do marszu, a do tego bardzo często zdarzało się, iż wśród drogi zmieniano rozkazy. Nieraz wysłano któryś oddział do jakiejś miejscowości, a później dopiero okazało się, że ta wieś albo spalona albo zajęta przez Francuzów. Nocleg na słońce i we mgle w czystym polu, na co w takim wypadku potrzeba się zgodzić, jest jednak czemś straszliwszem od morderczej bitwy, a chociaż nowolnity, szkodzi jednak zdrowiu i życiu żołnierzy

Obchód rocznicy śmierci

ADAMA MICKIEWICZA.

Lwów, 28 listopada.

Dnia 28 listopada w r. 1855 przestało bić wielkie serce Adama Mickiewicza. Smutną tę rocznicę obchodzono dziś we Lwowie poraz pierwszy uroczystie, z okazji naszej młodzieży uniwersyteckiej.

W wielkiej, rzęsiście oświetlonej sali ratuszowej zgromadzili się akademicy i licznie przez wydział czynności akademickiej sproszeni goście. Między zaproszonymi widzieliśmy pp. Augusta Bielowskiego, profesora Młackiego, Kornela Ujejskiego, Floryana Ziemiałkowskiego, Alfreda Młockiego, Wojciecha Urbańskiego, Henryka Schmidta, rabina Loewensteina, wielu profesorów uniwersytetu i techniki i reprezentantów naszej prasy periodycznej. Na galeryach zasiadł bardzo liczny zastęp przedstawicieli piękniejszej połowy społeczeństwa naszego.

O godzinie 8 stanął na mównicy u stóp biustu wielkiego wieszaka prezes czytelní, akademik p. Boczar-
ski, powitał zgromadzenie, wskazał kilkoma słowy na
znaczenie obchodu, a wspominawszy, że Mickiewicz
umarł na tułactwie, że zwłoki wielkiego poety naszego
obecń spoczywają ziemi, zwrócił uwagę, że i tćm się
żniża nasi poeci od poetów innych narodów, iż gdy
inni opływają w dostatki na dworach swych królów,
ci tułają się muszą na wygnaniu. Pośłannictwo poet-
ów narodu pozbawionego bytu jest nierównie wzno-
śsze, bo nie są oni tylko znakomitościami literackie-
mi, są oni gwiazdami przyswiewiacami narodowi
ciemności jego riewoli, są piastunami, kapłanami
myśli narodowej. Czcząc pamięć takiego jak Mickie-
wicz wieszaka, oddajemy cześć winną i myśli, idei na-
rodowej. Zwracając się do gości, podnosi mówca, że
przybyciem swćm na zgromadzenie zatwierdzili, iż zapal-
dździejćmy i rozważa mćżów spotykać się winne w
każdej czynności narodowej.

Następnie wstąpił na mównicę akademik p. Zawadzki i odczytał przesłanie napisaną rzecz o znaczeniu i wpływie pism Mickiewicza. Wskazał on w odczytaniu swym na upadek naszej literatury w wieku XVIII, na usiłowania za czasów Stanisława Augusta podnieść ją z upadku. Usiłowania te nie zostały istotnie

tak samo, jak krwawa bitwa."

Z innych wiadomości bieżących warto zaznaczyć, że Nordd. Allg. Ztg stanowczo zaprzecza pogłoskę po nadaną przez Indep. belge, jakoby hr. Bismarck zawarł był już układ z cesarzem Napoleonem, mocą którego tenże powróciłby na tron francuski na czele armii zabranej do niewoli, ustępując Prusom Alzacyą, która wraz z Luksemburgiem, Belgią i nadreńskimi posiadłościami Hessyi i Bawaryi miałaby tworzyć państwo neutralne.

Z północnej Francji telegrafują do Standardu londyńskiego, iż dnia 30 z. m. stoczył generał Briand pomyślną potyczkę z Prusakami w Etrepagny, w której wielu nieprzyjaciół poleгло, między tymi trzech oficerów. Francuzi mieli zabrać 250 karabinów i jedno działo; prócz tego ubili 250 koni. Prusacy zostali odparci w kierunku Gisors. O spotkaniu tém milczą telegramy pruskie.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sędziego powiatowego Mücke w Bogomiu
nie miaować radcą sądu miejskiego i powiatowego w Magde-
burem

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Petersburga, 26 listopada.

(Prawo o służbie wojskowej i jego znaczenie. — Jenerał Bagration w Rydze. — Naczelnicy Litwy i Rusi w Petersburgu. — Rozdrażnienie przeciw „Journalowi de St. Petersburg.”)

Prawo o służbie wojskowej, a raczej rozkaz cara do wygotowania prawa o ogólnej obowiązkowej służbie wojskowej i o rezerwach, o jakim wam w jednej z poprzednich korespondencji donosiłem, jest niesłychanej doniosłości, dla tego też dzienniki wciąż roztrząsaniem takowego zajmują się, dla tego też i ja jeszcze raz do prawa tego powracam. Jest ono większą doniosłości, jak owa okrzyczana reforma włościańska. W niedalekiej przyszłości mimowoli wprowadzić musi Moskali na inną drogę. — Aby zrozumieć doskonale znaczenie tego prawa, trzeba przedewszystkiem zobaczyć, jaki w tym względzie stan w Rosyi istniał? Wojsko rosyjskie, jak wiadomo, formowało się z naboru. — Nabór ten od dziesięciu, jeśli się nie mylę lat, dopełniał się za pośrednictwem losowania. Ciężył on jednak tylko przezwaznie stan włościański i w pewnej części mieszczkański i kupiecki. Szlachta czyli dworzaństwo moskiewskie wolne było od służby wojskowej. Dworzaństwo wstępowało do wojska z własnej ochoty dla kariery. Obowiązek więc bronienia ojczyzny głównie spoczywał na włościanach. Kiedy reforma włościańska została w Rosyi wprowadzoną, szlachcie moskiewskiej mówiono, iż za ofiary poniesione wskutek uwłaszczenia włościan mają przywileje, a pomiędzy temi ten najważniejszy, iż wolni są od służby wojskowej. Inne przywileje są tak

drobne, iż o nich wspominać nie warto. Perswazyja ta jednak niezadawalniała Moskali. Wiadoma rzecz, że krótko przed powstaniem polskiem, a następnie po powstaniu w r. 1865 dworzaństwo zgromadzone w Moskwie domagało się konstytucyi. Ukaz carski zamknął usta tym śmiakom. Trzy lata temu szlachta petersburska domagała się rozkładu podatków. Zamknięcie dumy (rady) gubernialnej i wysłanie kilku z dworzaństwa już to za granicę, już to na mieszkanie do innych gubernii, położyło i tym zbyt wczesnym żądaniom tamę. Czy jednakże dziś, w obec utraty ostatniego swego paliadium, nie odezwą się z témże samém żądaniem? Nie potrzeba być prorokiem, żeby przepowiedzieć, że żądanie to prawdopodobnie znów zostanie podniesionem, a jeżeli, o czém wątpić nie można, zostanie podniesionem, to jednem skutkieniem carskiem będzie stłumionem. A jednakże mimo to wszystkie godziny obecnego ustroju carstwa, wierzyć mi, są już obliczone; przeobrazić się ono musi, tylko przeobrażenie nastąpi zupełnie innym sposobem, aniżeli wyobraża i marzy sobie dworzaństwo moskiewskie. Niektóre dzienniki moskiewskie zrozumiały to, należały mi oddać sprawiedliwość, dobrze i ku temu przeobrażeniu zreszcnie się biorą. Pewna znakomita frakcja społeczeństwa moskiewskiego nie pragnie konstytucyi — konstytucya dałaby się szlachcie — a tego właśnie ta frakcja, składająca się z ultra-liberałów, czyli ultra-Moskali, ani pragnie, ani domagać się może. Stronictwo to przeważnie się składa z żywiołów nieprzyjających moskiewskich szlachcizę — a ideałem ich jest nie polityczna reforma, ale socyalna. Dla socyalistów tak samo moskiewskich, jak i wszystkich forma polityczna jest najzupełniej obojętną. — Ustrój ich społeczny, o jakim marzą, godzi się z każdą formą polityczną. Godzą się więc tymczasowo na każdą formę polityczną, a najchętniej na taką, jaka istnieje, bo im chodzi właśnie nie o walkę z władzą, że tak powiem, ale o przymierze z nią. Dla tego też dziś stronictwo to, aby przygotować dobrze przyszłość, obok tej ważnej reformy domaga się na wszystkie głosy kształcenia ludu — domaga się, słowem, znacznych sum na kształcenie ludowe, to wieć obojętne, że w ludzie spoczywa główna siła i że dopóki ludu tego niewykształca, niemożliwą jest rzeczą pociągnąć go do swych teorii. Przy wprowadzeniu większej ilości szkół — nauczycielami naturalnie zostaną po większej części seminarzysty, pomiędzy którymi właśnie najwięcej jest zwolenników socyalnych po moskiewsku pojętych teorii. Temu prawdowi niepodobna zapobiedz — bo i jakimże sposobem? Czy uderzając przeciw szczeniu oświaty? Dworzaństwo przeczuwa to i leniwie prowadzi czeło oświaty, ale jawnie opierać się nie może. Wreszcie jeżeli rząd, jak tego domaga się się dziennikarstwo, przeznaczy z budżetu państwa znaczną sumę na oświatę ludową, to sprawa oświaty całkowiec wyjdzie z pod kontroli dworzaństwa, którą obecnie, jako rozporządzającą tak zwanemi funduszami ziemskimi, które w pewnej części idą i na szkoły ludowe, rozciąga. Jedynym sposobem odwrócić tę nadiągającą burzę możnaby było, dając ludowi odpowiednich nauczycieli, ale zład ich wziąć? W takim więc stanie rzeczy, albo dworzaństwo moskiewskie wyzyskać się będzie staroła jakieś swobo-

dy — jakieś pozory konstytucyjne, jeżeli nie samę konstytucyą, lub przeciwna partya, popierana przed rząd, podążą ku swemu ideałowi, to jest demokratycznemu carstwu z podstawą socyalną, to jest z ustrojem gminnym o wspólnej własności. — Taka jedynie przedstawia się nam alternatywa. — Naturalnie zrealizowanie się jednego lub drugiego prądu, oraz czas, w jaki się mogą zrealizować, zależy od rozmaitych okoliczności i warunków. Pomiedzy innemi wojna i przebieg jej — mają tu wielkie znaczenie.

Zwycięstwo Moskwy obróciłoby się na korzyść dworzanstwa; z porażki skorzystałyby partie skrajne. Wyraźnie mi to mówił jeden z ultra-Moskali. „Wiesz pan, powiedział do mnie, iż ja po cichu pragnę wojny i porażki nas. Bo cóż my rzeczywiście tracimy na klęskę? Oto — że nie dziś — ale jutro mieć będziemy i morze Czarne i Konstantynopol. A tymczasem w kwestyach wewnętrznych niesłychanie wygrzywamy. Rząd, podobnie jak po wojnie Krymskiej, musiałby zabydkować trochę z swęj władzy, którą my porwałibysmy i na swe koło obrócili. A dla czegożby niekonserwatywne stronnictwo porwało? Dla tego, powiedział mój interlokutor, że stronnictwo to nie ma najmniejszej siły. Czy pan nie uważasz, że dziś ono jest tak rozbite i słabe, że nie ma ani jednego swego organu. Wtedy utrzymać się nie mogła i padła. Stronnictwo konserwatywne, czyli szlachta, może mieć tylko siłę przy poparciu rządu — interesem naszym jest tak działać, by poparcia tego nie miała. A mieć go nie może, bo nawet tak niedołężny rząd jak nasz, a mówię tu o carze i jego rodzinie, wie dobrze, że szlachta rosyjska nie ma już najmniejszej siły i znaczenia i dla tego też, już więcej na nią się nie opiera. Zresztą straszny rząd zemsta ludowa, a tym strachem trzymamy go w rękę.“

I istotnie zgodzić się trzeba — że szlachta jest beziłna — może się zdobyć jedynie na deklamacyjne frazesy, na jakieś mówki zapalne — ale dalej nie pójdzie, a tymczasem ultra-radkałki mają zuchwałość odwagi. Dziś do żadnego kataklizmu nie dąży, owszem utrzymują, że samą siłą wypadków wszystko otrzymają. Prawo więc świeżo ogłoszone jest ostatecznym zamachem na prawo szlachty — jest po prostu wyłączeniem ich z przywilejów. Dla tego też szlachta, mimo to, że chwila do ogłoszenia tego prawa ręcznie obraną została, bo w czasie wywołanego sporu co do kwestyi wschodniej, po cichu jednak przeciw prawu temu wyrzeka, a matki, literalnie, bez żadnych ozdób retorycznych, łzami się zalewają i mówią, że nie na to synów wychowały, by ich oddać pod karabin i szynel żołnierski. W tych żalach jest żeganie swego stanowiska i świadomość najupokornejsza, że grunt zajmowany dotąd, usuwa się z pod nog i że na przyszłość potrzeba zstąpić pomiędzy równią społeczną. Z tego wszystkiego nie sądzę, bym należał do żałujących — jestem, z zasady i przekonania, nieprzyjacielem wszelkich przywilejów i wyjątków — ale znów nie mogę, i jako człowiek i jako Polak być zwolennikiem owego prądu demokratycznego, który na chorągwy swój pisze: dalsza niewola pod caratem, tylko w innéj formie. Dla mnie demokratyczna zasada dla tego jest święta, dla tego jest moją zasadą, bo nierozłączna jest ona od tych

nych przyczyn upadku Polski było zerwanie tych węzłów, które ją dawniej z Europą łączyły, zaniedbanie spraw cywilizacji powszechniej.

Akademik pan Stawiewicz odegrał następnie na fortepianie fantazyę Liszta, akademik pan Starkel wygłosił ode do młodości, a pan Cetwiński odśpiewał znany wiersz Mickiewicza do M. „Precz z niego seica“

Na zakończenie obchodu przemówił wezwany przez młodzież Kornel Ujejski. Gdy wstąpił na podwyższenie, powitał ulubionego poetę przeciągły grzmot oklasków. Wezwany w tej chwili przez młodzież, aby głos zabrał, zapytuje się mówca sam siebie, z jakiego właściwie tytułu ma on tu przemawiać. Czy jako gorący Polak? Nikt pewnie goręcej od niego Polski nie kocha, ale wśród obecnych jest pewnie większość równie jak on gorący ojczyznę kochających. Czy jako poeta? Czémże są jego zasługi, jeżeli jakie ma, w obec zasług wielkiego wieszczą, którego pamięci dziś chołd oddajemy? Przemawiając więc może do młodzieży chyba tylko jako ojciec syna, który jest także akademikiem, a więc kolegą obecnych, kolegą tej młodzieży, którą mówca tak silnie kocha, bo młodzież to dusza narodu. Jeden z was deklamował tu odgę do młodości. Gdyby wszystkie dzieła Mickiewicza zaginęły i tylko ta oda pozostała, byłby Mickiewicz zawsze największym poetą polskim, bo on zawsze tą swoją odą działałby na młodzież, a młodzież to przyszłość Polski! Mówca kończy swoje przemówienie serdecznem do młodzieży wezwaniem: „Młodzieży polska, jeżeli kochasz ojczyznę, nie przestawaj nigdy być młodą!”

Góracie przemówienie poety, które zamknęło posiedzenie, powitano bucznymi oklaskami, wielką też w nim była prawda, prawda, którą może mówca właśnie z powodu przebiegu całej dzisiejszej uroczystości podniósł. Szczerze wdzięczni jesteśmy młodzieży akademickiej, że urządziła dzisiejszy obchód, ale gdyby nie młodociane twarze gospodarzy i uczestników obchodu, trudno zaprawdę byłoby się domyśleć, że to młodzież go urządziła, że młodzież w nim udział bierze. Wszystko odbyło się w nadzwyczajnym porządku, program ani na włoskę przekroczony nie został, ład we wszystkiemu panował największy, grano z wielką precyzją, śpiewano bez zarzutu, ale wszystko było tak sztywne, tak zimne. że zgromadzenie całe podobniejsze było do zwykłego dorocznego posiedzenia poważnych członków Biblioteki Ossolińskich lub Krakowskiego Towarzystwa Naukowego, niż do zgromadzenia młodzieży polskiej, która się zebrała, aby uczcić pamięć twórcy Dziadów i Ody do młodości. Najwięcej jeszcze życia i ognia było

w deklamacji pana Starkila i w przemówieniu Kornela Ujejskiego. Może słusznie zarzucić można, że tu i owdzie zmienił Starkel wyrazy lub szyk tych wyrazów, że tu lub tam niewłaściwie intonował, ale widać było, że p. Starkel czuł, co wygłaszał, słuchając go, słyszeliśmy głos tej młodości, co to z posad ruszyć jest w stanie świata bryłę, co nad poziomem ulatuje i okiem słońca ludzkości całe ogromy prznika z końca do końca. Zresztą było wszystko tak poważne, tak zimne, tak niemłode, że nie bez powodu zaklinał Ujejski w swém przemówieniu gorącym młodzieź naszą, „by się starała być młoda.“

Spodziewaliśmy się idąc na obchód urządany przez młodzież polską, na cześć poety polskiego śpiewów, ale nie cwigo tuzinkowego śpiewu przy konwencyonainym akompaniamencie fortepianu, lecz choru stu młodych piersi, porwyjącego lub rzewnego, ale zawsze serdecznego. Mieliśmy piękne mówki, piękny śpiew i piękną muzykę, ale podług cyrkla wagi i miary, jakby zapomniała już młodzież o filaretach, jakby nie prawdą już było że

...gdzie się serca pała,
Cyrklem uniesień duch“

jakby obchodzone uroczystość na cześć jakiego wielkiego
finansisty lub matematyka a nie poety.

Spodziewaliśmy się także, że chwila dzisiejsza tak
uroczysta porwie, natchnie przeciw którego z tak licz-
nej młodzieży, że choćby i przyszło przekroczyć zakre-
ślony program, pod wpływem unoszącego nad obecnymi
ducha wiekiego poety, zaimprovizuje coś z głębi duszy,
choćby na temat: „Litwo ojczyzno moja!“ Nikt ani
wspomniał o tej tak ukochanej przez wielkiego wiesz-
cza ojczyźnie jego o tej świętej a dziś tak ciężko cier-
piącej, tej ze wszystkich ziem polskich najbardziej me-
czeńskiej Litwie!

Spodziewaliśmy się,... ale dość już zarzutów, bo ostatecznie uwzględnić należy, że był to pierwszy u nas tego rodzaju obchód publiczny, uwzględnić należy, że może obawiano się, żeby jakiegokolwiek przekroczenie przedłożonego władzom rządowym programu nie było na przyszłość przeszkodą w urządzeniu innych takich lub podobnych obchodów, uwzględnić należy różne inne okoliczności i dla tego bądź co bądź cieszyć się należy, że uczczono pamięć wielkiego wieszacza w sposób godny, cieszyć się należy, że młodzież nasza uczczeniem tym zajęła się i że nie ograniczyła obchodu na ciasne kółko uczestników czytelników akademickich, lecz urządziła go tak, że cała powszechność nasza mogła w nim brać udział.

dwóch kardynalnych jej pojęć, to jest wolności i sprawiedliwości. Po za temi dwoma pojęciami zasada demokratyczna jest niepojęta. A więc nowe prawo, wprowadzając niejako równość w społeczeństwo moskiewskie, niewątpliwie posłuży ultraradykałom do urzeczywistnienia ich zamysłów. Czy jednakże dla tego potępiać je należy? Broń Boże, jest ono zawsze wielkim postępem w Rosji; a żałować tylko godzi się, że postęp w skutek wybuchających teorii wchodzi na błędne manowce. Ze jednak i on po ciężkich próbach wejdzie na prawdziwą drogę, wątpić się nie godzi, ten gzygawkawy pochód postępu smutnym jest zwłaszcza dla nas, bo na nas ten obłąd najwięcej się odbija i nam najprędź ciężką szkodę przyczynia. Takie mniej więcej objawiają się w przyszłości skutki rzeczonego prawa. Wykonanie jego praktyczne nie zaraz nastąpi, a spodziewać się należy, iż w zastósowaniu do nas jeszcze dosyć odmian, które nawet ogólnie tło zmienić mogą.

Generał gubernator Nadbałtyckich prowincji, książę Bagration, z dniem 1/13 listopada zjechał do Rygi i objął władzę. Niemcy instalacją jego obchodzą świętami ucztami i balami; przy których prawą gorącą mowę. Generał odpowiada na nie krótko i wstrzeżliwie. W żadnej jednak nie mówi o unifikacji państwowej, ani też powołuje się na carskie słowa, temu lat dwa do szlachty w Rydze wypowiedziane. W wstrętności tej czuć można także się przynajmniej pruskiego. Zgoła oficjalnie panuje najupokliwiejsza harmonia pomiędzy Moskalami i Niemcami.

Generał Potapow od kilku dni przebywa tu, a spodziewany jest w tych dniach przyjazd generała gubernatora Dundukowa-Korsakowa z Kijowa. Pobyt ich ma związek z uregulowaniem kwestyi włściańskiej na Litwie i Rusi.

Ciekawa tu była sprawa: Dziennik Journal de St. Petersburg, uchodzący za organ ministerstwa spraw zagranicznych, popierał od samego początku zatargu franko-pruskiego Prusaków. Zjadł w tutejszej kolonii francuskiej, poczynając od poselstwa aż do fryzjerów; powstało przeciw redaktorowi tegoż dziennika. Wiktorowi Capelmans, rozstrzelanie, które się odbyło w zmniejszonej liczbie prenumeratorów. Capelmans odwołał się do sądu polubownego, nikt jednakże sędzią polubownym być nie chciał, bo stroność dziennika St. Petersburg wyraźna, a inaczej być nie mogło, bo mimo zaprzeczeń czerpie on swe inspiracje z ministerstwa spraw zagranicznych.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport: Z kwater głównych pod Wersalem, 26 listopada.

Jego król. Mość otrzymał onegdaj przez generała-majora Voigts Rhetz, komendanta Wersalu, poduszkę do łóżka polowego artystycznie roboty, zrobioną dla Jego króla. Mości przez stowarzyszenie pań w Legnicy. Podarek ten przybył do Wersalu z bogatą przesyłką liścików dla 7 (król) pułku grenadierów. M. st. Legnica, pomne z wdzięcznością wojennych czynów tego pułku pod Weissenburgiem, pod Woerth i pod Paryżem, przeznaczyło dlań fundacyę 6000 tal., która ma być jeszcze powiększoną przez składki komitetu dam szlacheckich, na czele którego stoi księżna raciborska.

Wczoraj mieli u JKMości posłuchanie: w książę saski z podpułkownikiem Palmenstein, dowódcą 94 (turyngskiego) pułku, który pod Chateaufort był w walce, potem ministrowie bawarscy, którzy się pożegnali. Hr. Bray, który rychlej niż jego koleżdy przybył, miał dłuższą rozmowę z JKMością. Później zgłosił się pruski pułkownik Willisen, mianowany dowódcą badeńskiej brygady kawalerji.

Ogólnie przeważa tu mniemanie, że nad Loarą przygotowują się ważne wypadki i że klasa francuskiej armii południowej rozstrzygnie los Paryża, może cały wypadek wojny. Ruchliwość, jaką departamenty z tamtej strony Loary, podniecone przez emisaryuszów wydziału rządowego w Tours i przez prasę we Francji południowej, rozwijają jeszcze w ostatniej chwili, dowodzi, że słuszne mają wyobrażenia o doniosłości oczekiwanej nie zadięgu katastrofy.

Wszystko prawie, co rząd prowizoryczny posiada jeszcze z sił użyć się dających, skoncentrowane jest, jak się zdaje, pomiędzy Orléanem, Blois i Tours, ku którym to punktom skierowano także i sukurska z Lyonu. Przygotowania rozległe do dłuższej obrony Lyonu następują prócz tego domysły, że francuska armia loarska skieruje może odwrót swój tam dotąd, gdyby miała ponieść klęskę. Prefekt departamentu Rodann, w środku którego Lyon leży, stara się szczególnie o wzmożenie armii południowej a pryncypem postępuje z dyktatorską samowolą, którą tamtejsze dzienniki wcale niepoehlebnie osadzają. I tak rozwiązał samowolnie dotychczasową radę departamentową a zastąpił ją komisją wojenną, której tytuł prawny nie polega na żadnym innym tytule prawnym jak na tytule nominacji przez republikańskiego urzędnika administracyjnego. Kilku członków dotychczasowej reprezentacji departamentu a na czele ich jeden z najznakomitszych arystokratów francuskich, hrabia de Mortemart, cementowali też przeciw tej samowoli. Decentralisation postępuje z osławieniem, że władza, której pełnomocnictwo nie wyszło z głosowania powszechnego (suffrage universel) dla jej stroniectwa, stroniactwa prawdziwej rzeczypospolitej, uchodzić musi za niebyłą. D. departamentowa rada wojenna nie miała tymczasowo względu na te zarzuty i uchwała, aby mobilizację w kontyngensu roku 1870 stawił się bez oporu na dzień 24, z czego w każdym razie wynika, że i w tej części Francji czekano aż do ostatniej chwili, zanim powzięto uchwałę ogólnego uzbrojenia. Wedle przykładu Paryża zadekretowano także, że pojedyncze oddziały gwardji narodowej Lyonu wezwane być mają do armii czynnej. Jak krok ten na miejscu osądzonem zostanie, przewidzieć jeszcze nie można. Tymczasem powtarzały się aż do dni ostatnich owe zgietłwe sceny, z których wnioskować można, że duch wojna stoi w otwartej sprzeczności z duchem najskrajniejszych stronnictw republikańskich. Żołnierze zdzierają czerwone chorągwie, zatknęte przez przewodców demagogii na watach, i zatykają w to miejsce trójbierne. Przy tej sposobności przyszło jeszcze nie dawno do krwawych jasek. Oficer marynarki, który usunął sztandar czerwonych, napadnięty został przez tłum robotników, rozbrojony i do więzienia wrzucony. Fortyfikacye Lyonu wzmacniają a prócz tego mają staranie o zakładanie wielkich magazynów zboża i paszy. Brak natomiast zdaje się pisać o broni, bo mer wydaje odezwę do obywatelstwa, aby broń, którą posiadają, mianowicie też pałasze, oddał na ratunek jako podarunki.

Prasa w Paryżu zajmuje się tymczasem przeglądaniem na papierze sił wojskowych, jakie rzeczpospolita

ma na zawołanie. Kilka dokładniejszych" szczegółów podaje Liberté, której wiadomości przyjmować jednak należy z największą ostrożnością, ponieważ przewyższa jeszcze dzienniki rządowe w przesadzie. W jednym z ostatnich numerów z dnia 22 listopada śmie np. twierdzić, że „Prusacy" sami przyznali, że pod Coulmiers (9 listopada) stracili „8000 ludzi." Dosłownie mówi: „De l'aven des Prussiens, ils auraient perdu 8000 hommes à la dernière bataille d'Orléans (Coulmiers) qui a duré deux jours." W przedkładzie sił wojskowych, jaki daje Liberté, figuruje najpierwszemu miejscu armia południowa (Armée du midi), rekrutowana z Marsylii i Prowancji, wojska, które Esquiroz już we wrześniu zebrał, 60,000 żołnierzy. Potem armia Loary z kwatery główną w Orléanie, 100,000 żołnierzy. Armia zachodnia pod Ketratym z główną kwaterą w Laval, 60,000 żołnierzy. Armia północna pod Lille i Amiens z 100,000 żołnierzy, armia Normandji, mobilizowane gwardje narodowe pod Estacelinem, 40,000 żołnierzy z centrum w Elbeuf; armia Wogezów w Besancon, 60,000 żołnierzy; ochotnicy Garibaldi, jako straż przednia tej armii 15,000 żołnierzy; ochotnicy Alzacy pod byłym deputowanym Kellerem 25,000 żołnierzy; armia Paryża 225,000 żołnierzy, ogromna gwardja narodowa 70,000 ludzi. Armia ta narodowa 755,000 żołnierzy — powiada rzeczony dziennik — Trochu rozpocznie dopiero wojnę (commencer la campagne de France). Wiadomo, jak się rzeczy mają we względzie wielu tych korpusów, o których Liberté sama przyznać musi, że po części przeznaczone są tylko do wojny podjazdowej.

Ważną jest jeszcze wiadomość w paryskich dziennikach, że Trochu widział się z niewolnym do znaczących zmian w dekrety z dnia 10 listopada. Wszyscy żonaci mężowie i do służby obowiązani z gwardji narodowej, którzy żywić muszą rodzinę, mają być wolni od służby w czynnych batalionach.

Dał czytamy w Staatsanzeigerze:

Druga armia posuwała się po wymarszu ze stanowisk na około Metz w wielkich marszach ku Loarze; powodzenie, jakiego dostąpił Francuzi, jak sądzili, przez odwrót korpusu v. d. Tann, groźne poruszenia, jakie wykonali zamierzali dla odsieczki Paryża przeciw południowi linii osaczającej, zamienili od Troyes począwszy marsze te w marsze pospieszne. Korpusy owe dokazały w tej mierze rzeczy nadzwyczajnych. Wysilenia te tym wyżej cenić należy, ponieważ w pochodzie swoim napotykały na przeszkody wielorakie, jakie im ludność stawiała. Ludność ta rozpoczęła już przeciw wojskom naszym wojnę podjazdową a do wojny tej wzywają formalnie w kazaniach duchowni mianowicie w okolicy Orléanu. Na dowód tego niechaj posłuży kilka miejsc z listu, jaki biskup orleński, msgr. Dupanloup wystosował do duchowieństwa orleńskiego przy sposobności święta uroczystego św. Aignana:

Jakież chwałebne ma ta armia (armia loarska) zadanie i jak bardzo musi wielkość jej misji podnosić jej odwagę! Los ojczyzny w jej ręku, musi ona położyć kres smutnemu stanowi Francji, na nią leży Paryż, ona jest nieczka Francji. Ktoż może obliczyć ogromny entuzjazm, jaki wzniesie może nowe zwycięstwo, omydły legionami, które się wszędzie tworzą, jak bardzo podnieśnie zaufanie obrońców stolicy, jakie trwogę przyniesie może do szeregów tych napastników naszych (envahisseurs), którym niedawno ofiarowano pokój, lecz pokój, który Francji nie rozdzielił i nie naruszył; nie chcieli go, wszystko to, panowie, zależy może od akcyi, która się każdej chwili zdarzyć może, — los nawet Francji może się za kilka dni rozstrzygnąć przy Orléanie.

Bóg jedynie jako najwyższy sędzia rzeczy ludzkich trzyma w rękach swych wszechmocnych szczegółów i nieszczęścia, życie lub śmierć, wojnę lub pokój. Jeżeli mu się spodoba, daje znak a postać rzeczy jest inna. Jak oceanowi tak i nieprzyjacielskim zagromom kres położy może. Wielkie oswobodzenia przychodzą nagle, a więcej niż raz jeden zrobił dla Francji użytek z tych cudów: święty nasz Aignan i Joanna d'Arcy pozostają dla nas świadkami wiecznymi.

Czyżby, panowie, godzina pomocy Boga już była nadeszła? Czy może poniekąd na watach naszych, w tych dniach, gdzie nie już jak za czasów Aignana ciosy taranów lecz grzmot dział się rozlega, czyż może patrząc na horyzont, wołać: Pomoc Boga — Bogal. Auxilium Domini est.

Potem opowiada pochod Attyli na Orléans i zaufanie biskupa orleńskiego, św. Aignana, który statecznie i niewzruszenie spodziewał się pomocy Boga, aż w oddaleniu mógł udręconemu ludowi ukazać rzeczywistość chmurę, zwiastującą pochodu armii, armii Aëtusa.

I niedziadko, mowi owo miejsce, oddał się Attila od Orléanu, którego mury zburzone były przez jego narzędzia wojenne, i poprowadził bory swoje na pola katalaunskie, gdzie w nie uderzył ostatni cios Opatrzności. „Czy to dzieje naszych ojców przed cztermi wiekami? Czy też nasze? A ta armia, której pierwsze walki oswobodziły nasze miasto, czy to nie pomoc Boga? — Niedawno od naszych nieprzyjaciół uwolnieni, stoimy w przedmiedzi dalszego większego zbawienia. — Zabierzcie się i pielgrzymujcie do kościoła, gdzie relikwie świętego Aignana ku naszej czci są wystawione. A gdy na nowo, jak w najnowszych czasach tak często, zagrzmią działa a wielka walka się wywiąże, wtedy wystawiony zostanie Najświętszy Sakrament i to dopóty, póki bitwa nie będzie ukończoną. Gdy nasi żołnierze walczą, my się modlić będziemy!"

Generał feldmarszałek książę Fryderyk Karol preniósł dnia 18 listopada kwaterę główną z Sens do Chéry, dnia 19 do Nemours, miasta o 5000 mniej więcej mieszkańców, tylko z jakie 10 lieues od Paryża oddalonego, dnia 20 do Puisseaux, dnia 21 do Pithiviers. Głównie dowodzący założył to, jak się zdaje, na dni kilka kwaterę główną, by czekać na skoncentrowanie się maszerujących na obszarze 12 godzin wojsk. W dniach tych odbyły się wielorakie mniejsze i większe rekonesanse, wykonane częścią przez pojedynczych oficerów, częścią przez oddziały wojskowe, by dostać zwiastia z nieprzyjaciela. Rekonesanse te wykonują się najczęściej z wielką trudnością. Z każdego oddalenia, z każdego podwórza dosięga ogień kawalerzysty; pojedynczy robotnik na polu rzuca przy ich zbliżaniu swą łopatę, chwytając za fuzję, która obok niego na ziemi leży i strzela, każdy dom staje się małą fortecą, każdy człowiek w niebieskiej katanie wolnym strzelcem. Codziennie przyprowadzają takich do komend generalnych, którym powierzone jest rozstrzygnięcie doraźne podobnych przypadków, często przyprowadzają wraz z nimi duchownych częścią jako podległych, częścią jako sprawców. Każdy, kto zostaje schwytany z bronią w ręku, skazany bywa na śmierć na mocy obwieszczenia komendy na czele, jakie przy wtargnięciu do każdej części kraju, w miastach i po wsiach na rogach zostaje przybitym. Surowością jedynie drakońską można temu zdradzieckiemu sposobowi prowadzenia wojny zapobiedz a wojskom naszym dać zadośćuczynienie. Miasta Sens i Nemours spotkały ciężkie kary; w pierwszym mieście zostały rozbrojone przez mieszkańców urzędnicy pocztowi i telegraficzne i do więzienia wrzucone, w ostatnim zniszczono 47 ułanów. Pojedynczy oficer, który bywa wysyłany dla przeniesienia raportów lub odbycia rekonesansu, wystawiony jest na największe niebezpieczeństwo. Wczoraj, dnia 24 listopada odbyły się na linii naszych stanowisk większe rekonesanse. Trzeci korpus armii

posunął się pod Neuville dwoma batalionami z 30 i 35 pułku piechoty, dwoma szwadronami 2 pułku dragonów i jedną baterją; nieprzyjaciela, który w cztery razy większe siły stał naprzeciw nim, odparł aż przed miasto a potem cofał się, dopiawszy celu i przekonałszy się o sile jego i stanowisku. W tym samym celu wysunęły się i pojedyncze części dziewiątego i dziesiątego korpusu; ostatni wziął 150 jeńców.

Ze sprawozdania Schlesische Ztg z Digny, którego autor towarzyszy armii wielkiego księcia meklemburskiego, wyjmujemy co następuje:

„Na drodze z Chateaufort do Digny okolica mała przedstawia powabną, płaszczyznę, mało zagajoną, pustą tylko pole, odosobnione leżały dwory zupełnie tak jak w Niemczech Południowych. Ludzie siedzieli smutni i posiwiali przy komini. Spalenie wsi Ardelles, położonej pomiędzy Chateaufort i Digny, bardzo ich przestraszyło. W izbach wyglądało nieporządnie, jeszcze leżała na ziemi słoma, na której zeszedł nocy przespao się 40 ludzi. Lecz mimo to chwalili dobrą postawę żołnierzy, którzy się grzecznie zachowywali. Ze jeszcze ostatniej szruby rekwizycyi nie przeszedł przysłono, widziałem z tego, że jeszcze z jaka kopa kur na podwórzu wesoło się przechadzała a w obozie jeszcze kilka krów ryczało. Często przypadkowo niektóre dwory zostają oszczędzone, podczas kiedy znowu inne wiele cierpieć muszą i na długi czas całkiem są zrujnowane. Wdałem się w dłuższą pogawędkę z chłopami i znalazłem tu po raz pierwszy zwolenników Napoleona, którzy nie o rzeczywistą litę wiedzieć nie chcieli i spodziewali się jeszcze powrotu cesarza, który, podług ich opowiadania, bardzo wiele zrobił dla chłopów i robotników. Prawda jest, że położenie klas pracujących i chłopów jest we Francji stanowczo lepsze niż w Niemczech. Panuje nawet pomiędzy chłopami i wyrobnikami ogólny dobrobyt i pewien komfort, którego u nas naprosto szukamy. Wszędzie do mieszkania wyrobnika czy journaliera i do mieszkania chłopu; zgrabny domek zawierał dwa wcale obszerne, wysokie, dobrze umebelwane i w wielkie zwierciadła zaopatrzone pokoje, komorę, obórę dla krów, obszerne podwórze i mały ogród. Stary człowiek zarabiał codziennie franka oraz wyżywienie, jego syn natomiast, który dobrym jest robotnikiem, dwa i pół franka, do tego dodać jeszcze należy, że żona z pracy rąk swoich jeszcze franka zarabia, tak, że tych trzech ludzi razem zarabia codziennie cztery i pół franka. Jest to dla wiejskich robotników bardzo dobry zarobek, jeżeli się zważy, że jest zwyczajem w kraju dawać żywność robotnikom. Nabieram coraz większego przekonania, że we Francji wieszają się do najniższych klas panuje dobrobyt. Od francuskiej rewolucji 1789 roku miały narodowo-ekonomiczne stosunki, jak je Sybel w historii swej francuskiej rewolucyi opisuje, znacznie się zmienić. Również i stopień wykształcenia nie jest bynajmniej tak niskim, jak to wielorako twierdzą; gdyż po największej części u chłopów i wyrobników znajdowałem książki a nawet gazety. Podczas kiedy w północnej Francji język jest prawie wolny od dyalektów, tu nad Loarą zaczynają się już mieszać dyalekty. Grunt jest tu na południe od Paryża wszędzie wyborny do uprawy pszenicy, którą też tu przeważnie uprawiają. Francuzi, nawet najuboższy, je wyłącznie chleb pszenicy.

W tych okolicach były dotąd tylko pojedyncze oddziały jazdy, mianowicie VI dywizji jazdy, tak że te ludzie dziwili wielkim masom wojsk, które tu w tych dniach przechodziły; okolice te nie są też jeszcze całkiem z żywności ogołocone. Pomimo to ma intendatura przy ciągłej zmianie wielką biedę zaopatrywać armię we wszelką żywność. Lecz z wielką troskliwością wyszukano wszystko, co jest do jedzenia. Żywność, którą znajdowano u piekarzy i rzeźników, zabierano natychmiast. Miejscowości muszą się następnie starać o wygodę dla wojsk i dostarczyć potrzebne ilości bydła, chleba i wina. Nie jest inaczej podobnie, jak że tylko wojska żyją kosztem mieszkańców. Francuzi naturalnie się na to krzywią. Wojska osaczające Paryż mogą być wskazane na liwerunki liwerantów, lecz przy armii, która się tak kręci z miejsca na miejsce, jak nasza, jest to całkiem rzeczą niepodobną. Tu armia może być tylko wskazana na rekwizycje. Natychmiast po przybyciu wojsk rozdzielana bywa pomiędzy żołnierzy żywność, którą na wozach zabrano z ostatniego miejsca pobytu, tak że każdy ma zaraz z czego ugotować sobie obiad. Spostrzega się teraz w każdym domu żołnierzy, gotujących i piekących mięso, o ile każdy z nich zna sztukę gotowania. Wielu mieszkańców, którzy w zamęcie wojny nie myślą o żywności dla siebie, zapraszają się do żołnierzy jako goście, a nawet i tacy, którzy nie mają inkwaterunku, lub też przy braku zarobku wyżywienie się nie mogą, otrzymują od intendatury armii swą skromną część. Powietrze od pewnego czasu jest lepsze, lecz mimo to noce już są tak zimne, że biwakowanie nie należy do przyjemności. Kiedym się uwałd z Etampes do Chartres, napotkałem na wielkie biwaki. Szeroko widać było ogniska. Huzarzy spalili obok swoich koni, cugle w ręku, i wrzucili płoty, polanę wozy i kisty w płomień, ażeby się ogrzać przy ogniu wysoko buchającym. Jeszcze często nasi żołnierze będą musieli w ten sposób noce spędzać, lecz, jak się spodziewać należy, wkrótce wyagrodzonymi zostanie w rozstrzygającej bitwie za niewгоды otatnich tygodni."

WALKI POD AMIENS.

(Od dnia 24 do 27 listopada 1870.)

O walkach pod Amiens ogłasza Echo du Nord następujące szczegóły. Naprzód co do pierwszego spotkania na dniu 24 listopada.

„Ledwo co zorganizowana armia północna już ma po za sobą utarczkę, która naszemu młodemu żołnierzowi czyni wszelki zaszczyt. Trzecia brygada, rozłożona w Villers-Bretonneux, z tamtej strony Somme, przedsięwzięła rekonesans na przestrzeni przez Prusaków zajętej. Brygada ta, złożona z piechoty liniowej, mobilów i żołnierzy marynarki, przetrząsał wzgórzyste zarośla panujące nad La Huc, na które wiedzie droga z Amiens do Rouen. Przybywszy na wierzchołek tych wzgórz, okół wsiw Beaucourt i Mezières, napotykała wojska nasze nieprzyjaciela, który się usadowił w boru, który główny trakt przetrząsał. Nasi, poparci artylerją, zdobyli szybko wszystkie pozycje i odparli Prusaków aż do Quesnel, na jakie 4 kilometry. Podług barbarzyńskiego swego zwyczaju strzelali Prusacy zapalnymi pociskami do wsi, tak że znaczna ilość domów obróciła się w pył; pomimo to zatrzymali się w ucieczce dopiero w Bonhoir, o dobrą milę w tył położonym.

Zabrali z sobą siedm wozów z poległymi, nie licząc tych, których pochowano w Quesnel i znaczną ilość ranianych. Nasi żołnierze powrócili do swych stanowisk, straciwszy tylko jednego oficera i 14 szeregowych w poległych, a 30 do 35 w ranianych. Batalion piechoty marynarki w największym był ogniu. Po naszej stronie było w walce 1200 żołnierzy przeciw około 2500 Pru-

sakom. Ta pomyślna utarczka wywołała w armii północnej wielki zapał, a nasze poręczy zabijają codziennie kilku żołnierzy z strazy przednich nieprzyjaciela. Dnia 25 posterunek polowy odparł dziesięciu ułanów wroga, moście kolei żelaznej pod Marcel Can, a t-go dnia przepłoszyła kompania z 20 batalionu szaserów oficerów nieprzyjacielskich, którzy sobie zamówili byli w Mezières obiad na 50 nakryć. A który musieli opuścić w chwili, gdy mieli usieść do stołu. Dnia 26 zasiała utarczka w Boves i Gentelles. Prusacy, którzy chcieli zaskoczyć z nienacka załogę francuską, odparci zostali z wielkimi stratami, przyczem nie użyliśmy nawet naszej artylerji; o tej potyczce nie ma jednak jeszcze dokładniejszych szczegółów.

W tym smamym numerze jeszcze ogłasza Echo du Nord następujące rozporządzenie przesłane mu z prefektury w Lille: „Komisarz obrony zmuszony jest z boleścią podać następujące wypadki do wiadomości współobywateli: Wczoraj, w niedzielę, ta część XXII korpusu, która zaślaniała Amiens, zacepiona została przez przeważne siły ca całej linii Walka była długa i zacięta. O 7 minut 25 telegrafował generał Farre: Aż do godziny 4½, zdawała się walka nabierać korzystnego dla nas obrotu. O godzinie 7 jednak zmuszony byłem cofnąć się przed przeważnymi siłami nieprzyjacielskimi. O godzinie 2 z rana nadeszła wiadomość, że po złożeniu rady wojennej rozpoczęto odwrót, uznany za konieczny. O wypadkach dnia i o stratach naszych nie mam jeszcze szczegółów. To tylko nam wiadomo, że bataliony gwardji ruchomej mało ucierpiały."

Courrier du Pas-de-Calais donosi:

Arras dnia 26 listopada. „Trzęś depesz odebranych w ciągu nocy, jest następująca: Armia północna była się przez cały wczorajszy dzień około Amiens, Boves, Saleux i Villers-Bretonneux. Nieprzyjacieli był jednak w zbyt przeważnych siłach, tak że musieli cofnąć się pod osłoną artylerji na Corbie i Amiens. Walka miała się dziś ponowić; właśnie miały wyruszyć zażądane z Arras posiłki, gdy nadeszła wiadomość o odrocie na Arras. Odwrót zdaje się wykonywać drogą do Doullens." — Pozycja Francuzów była, jak się zdaje, bardzo wycieńczona. Walka toczyła się na linii, której długość wynosi około cztery mile, na południe od Amiens.

PRUSY

* Berlin, 2 grudnia. O zbiegowie oficerów francuskich z niewoli pisze National Ztg:

„Przed kilku dniami zaprosił niejaki Richard, inspektor francuskiej armii wszystkich oficerów francuskich, lawiących w Belgii, ażeby się zgrupowali o pewnej godzinie w domu pana Tacharda, reprezentanta Francji u dworu brukselskiego. Przed zgromadzeniem zgrupowania pojawił się i wspomniany dyplomata i był na posiedzeniu obecny aż do końca. Pan Richard zabrał głos i powiedział: Francja potrzebuje o wszelką cenę żołnierzy, a mianowicie oficerów. Upraszam zatem obecnych, ażeby bezwzględnie powrócili do swej ojczyzny. Tym, którzy nie będą posłuszni temu zawiązaniu, zatrzymanym będzie bezpośrednio ich żół, podczas kiedy tym, którzy propozycję Richarda przyjmą, liczyć mogą na nadzwyczajny żółd i awans. Niektórzy przystali na ten projekt. Jeden z nich dwóch natomiast zażądał, ponieważ faktycznie mieli tylko do wyboru pomiędzy dymisją a honorem, ażeby ich w tej chwili z armii wykreślono. Po wyższym kroku panów Richarda i Tacharda uzupełnia jeszcze to, że ci oficerowie, którzy na propozycję ich przystali i do Francji wyjechali, teraz piszą, że ani nadzwyczajnego żółdu ani awansu nie otrzymali."

Podaniu powyższemu trudno uwierzyć, będzie to zapewne jedną z tych potwarzy, jakie wymyśla codziennie prasa niemiecka, ażeby zohydzić w oczach Europy postępowanie obecnego rządu francuskiego.

Najświeższa Pani obiadowała wczoraj u księżnej następczyni tronu, a następnie kazała sobie przedstawić obydwoch kapitanów niemieckiej ekspedycyi do łęgna północnego, pp. Koldewey'a i Hegemanna.

Członkowie ministerstwa stanu zebrał się dziś o godzinie 2 z południa na posiedzenie pod przewodnictwem ministra handlu hrabiego Itzenplitza.

Kreuz Ztg dowiadyuje się, że stanowiącym jest zamiarem rządu zwołać p uski sejm jeszcze w tym miesiącu.

Rada związkowa przyjęła na wczorajszym swoim posiedzeniu traktat zawarty z Bawaryą, tyczący się przystąpienia tego państwa do Związku niemieckiego. Następnie przyjęła rada związkowa także wnioski I i VII wydziału o prawne uregulowanie, w połączeniu z petycją berlińskiego stowarzyszenia robotników o wspomaganie potrzebujących rodziny po mężach powołanych pod chorągwie.

Minister handlu, hrabia Itzenplitz, przedstawił Najświeższemu Panu obszerne sprawozdanie administracyjne z lat 1867, 68 i 69.

W Bonn zmarł dnia 30 listopada nagle zasłużony chemik i geolog doktor Gustaw Bischof, tajny radca górnictwa i dyrektor chemicznego laboratorium i gabinetu technologicznego. Bischof urodził się dnia 18 stycznia 1792 w Wörd pod Norwimbergą.

Marszałek Mac Mahon przejeżdżał dnia 29 listopada przez Akwizgran i stanął w hotelu Dremela, gdzie przyjmował liczne odwiedziny internowanych tam wyższych oficerów francuskich. Najajutrz zamysłał marszałek kontynuować podróż swą do Wiesbadenu.

AUSTRIA I WEGRY

* Wiedeń, 1 grudnia. Mimo pewność, o jakiej prawie wątpić już nie można, że poruszona przez Rosyą kwestya wschodnia na kongresie mocarstw europejskich w myśl żądań rosyjskich załatwiona zostanie i że nie doprowadzi zgola do żadnych komplikacyi wojennych, odzywa się w prasie węgierskiej furja wojenna i to głównie w organach stronnictwa Deaka jak nie mniej w pismach, z ministerstwem Andrassy w bliższych stosunkach stojących. I tak sędzi Pester Lloyd, by jeden tylko przytoczyć przykład, że sytuacja, jaka się ukształtowała przy otwarciu posiedzeń delegacyi, w ten sposób scharakteryzować może, iż winszując monarchii szczęścia, ponieważ wspólne ministerium „gruntownie wyleczone zostało teraz z swego optymistycznego pojmowania i nieuprawnionego zaufania do pokoi;" że gotowe jest „groźne monarchii niebezpieczeństwo stanowczo wzięść pod rozwagę a interes monarchii zapewnić energicznie." Mowa podobna temu więcej uderza w rzeczywistych organach, ponieważ równocześnie organ najskrajniejszej lewicy, Neuer freier Lloyd „nie może wierzyć" w wybuch katastrofy orientalnej i otwarcie żartuje sobie z tych kolegów, co udają, „jak gdyby czarowało się piekło a furja wojenna na wszystkich rogach i kofcach Europy z wieszów została uwolniona."

Ponieważ feldmarszałek-porucznik Koller powołany został do Budy, przeto powstało tu mniemanie, że powołanie to stoi znowu w związku z ewentualną

ministra wojny, którą Militair Ztg podaje definitywną, o której to jednak nie jeszcze nie. Prócz Kollera wymieniają jeszcze generała ka- barona Gablenz jako następcę generała Kuhna, a także generała Kollera, który ma być podobnie do prawdy, wykreślił jeszcze ostatniego swego słowa a jeżeli wola na wszystkie żądania proponowane — gdzieżby jeszcze powód do dymisji?

We względzie wyjazdu cesarza z Pesztu do Wiednia zapadło jeszcze żadne postanowienie. Cesarz wyzna- z kasy swę prywatnej gminie Jadachy w Galicyi florenów i tyleż gminie Niwra; ostatniej na odbu- ranie spalonego jej kościoła.

FRANCYA.

Odezwa biskupa w Angers do przełożonych duchow- nych seminarjów brzmi:

„Żyjemy w chwili, w której dobro ojczyzny wymaga naszego ostatecznego wysilenia i ofiary. Duchowieństwo było dotąd, dzięki Najwyższemu, z całą go- tością, z obowiązkiem, jakie włożyły na nie obecne wy- stąpienie, niosło ono pomoc na polu bitwy i w ambulan- sach, ratując rannych wśród ognia nieprzyjacielskiego, okazując im opiekę i litość, prawdziwie chrześciań- ską. Ale obowiązki wzrosły w miarę niebezpieczeństwa, i poświęcenia codzienne nie dorównują położeniu, którym znajdujemy się odczynić, a na którą złożyły się trudne kapitulacje i niesłychane pretensje nieprzyjaciela. Ale obowiązki wzrosły w miarę niebezpieczeństwa, i poświęcenia codzienne nie dorównują położeniu, którym znajdujemy się odczynić, a na którą złożyły się trudne kapitulacje i niesłychane pretensje nieprzyjaciela. Ale obowiązki wzrosły w miarę niebezpieczeństwa, i poświęcenia codzienne nie dorównują położeniu, którym znajdujemy się odczynić, a na którą złożyły się trudne kapitulacje i niesłychane pretensje nieprzyjaciela.

„Aby pogodzić przeto posłuszeństwo dla świętych obowiązków z obowiązkami spadającymi na nas: przycho- dźmy się wedle możliwości do obrony narodowej, polecam przełożeni seminarjów, abyście zechcieli czuwać nad wykonaniem następujących postanowień, które po- stawiamy:

Uczniowie seminarjów, którzy są słabego zdrowia, delikatnej kompleksji, winni zaciągnąć się w sze- regach do pielęgnowania chorych lub rannych; tym, którym stan zdrowia nie staje na przeszkodzie, winni oświadczyć, iż radymy ich widzieć w sze- regach gwardji ruchomej lub narodowej, lub wreszcie w legjach generałów Cathelineau i Barthelemy.

Dwudziestu uczniów uprzedzić moje wezwanie, win- ni im tego z serca. Jeśli polegną, zostaną męczennikami świętej sprawy i oddadzą świętą usługę religii, ich wyjątkowość, powrót do seminarjów otoczeni będą poświęceniem, a duchowieństwo liczyć ich będzie wśród ludzi uszlachetnionych przez poświęcenie i przez ofiarę, jakimi obdarzy ich naród; a cokolwiek bądź się stanie, spełnimy wszystko, co było w naszej mocy dla powstania Francji, naszej wspólnej matki.

Charles-Emile, biskup w Angers.

WŁOCHY.

* Czesę pierwszą encykliki papieskiej brzmi jak następuje:

Encyklika największego pana naszego Piusa z bo- gopatrności Papieża IX. do wszystkich patriarchów, biskupów, arcybiskupów, biskupów i innych naczelników kościoła mających łaskę i obcowanie ze stolicą apo- stolską.

PIUS PAPIEŻ IX.

Wielebni Bracia! Błogosławieństwo apostolskie.

Zważając wszystko, co rząd piemoncki już od lat dobiega do skutku, a co czyni dla obalenia świec- kiego panowania nadanego szczególną opatrnością, boga- tą apostolskiej stolicy, aby następcy Piotra św. mieli niezbędną i zupełną wolność i bezpieczeństwo w spra- wianiu duchownej swojej władzy, niepodobna nam, wielebni Bracia, nie czuć głębokiej boleści w sercu z powodu tak wielkiego sprysknięcia przeciwko kościołowi temu i tej świętej stolicy, w czasie tak opłakanym, tenże rząd, idąc za radami sekt zatracenia, doko- nując przeciw wszelkiemu prawu, zbrojną przemocą, tego wielokrotnego napadu, oddawa już zamierzającemu nasze święte miasto i inne miasta, których po- siadłość jest nam pozostała po uprzednim przywłasz- czeniu. Głęboko korażę się przed Bogiem i pokor- nym Jego uwielbiającemu zamyślić, musim zaważać prorokiem: „Ja płaczę, a oko moje spuszcza wody: nie oddalił odemnie pocieszyciel nawracający duszę: stał się synowie moi straconymi, bo przemógł nieprzyjaciół.“ (Jerem. tren. I, 16).

Dostatecznie z pewnością, Wielebni Bracia, wysta- wiamy i od dawnego już czasu ogłosili dzieje tej nie- powiedzianej wojny; uczyniliśmy zaś to przez roz- kazy nasze allokucje, encykliki i brewja, miane i wy- stępowe w różnych czasach, mianowicie 1 listopada 1850, 1 stycznia i 26 lipca 1855, 18 i 28 czerwca i 26 wrze- śnia 1859, 19 stycznia 1860, i przez list apostolski 26 marca 1860, potem przez allokucję 28 września 1860, 10 marca i 30 września 1861 i 20 września, 17 paź- dziernika i 14 listopada 1867. Z ciągu tych dokumen- tów wyjaśniają się i rozumieją ciężkie nader zniewagi i przywłaszczenia władzy i tej świętej stolicy przez rząd piemoncki wyrządzone jeszcze przed zajęciem Państwa kościelnego, rozpoczęte w latach ubiegłych; zniewagi i przywłaszczenia bądź przez prawa uchwalone przeciw wszel- kiemu zakonowi przyrodzonemu, bożemu i kościelnemu, bądź przez wydanie na niegodziwe dokuczliwości osób duchownych, zgromadzeń zakonnych a nawet biskupów, bądź przez złamanie wiary stwierdzonej w uroczystych zmiarach, zawartych z tą stolicą apostolską i przez wszystkie zaprzeczenie jej nieetykalnego prawa, w tym samym czasie, gdy oznajmiał, że chce z nami nowe i lepsze układy.

Z tych samych dokumentów w pełni się okazuje, wielebni Bracia, i cała ujrzy potomność, jakimi pod- jęciami, jak chytremi i niegodnymi knoowaniami tenże rząd zdołał pogrzebić sprawiedliwość i świętość praw apostolskiej stolicy, a razem pozna, ileśmy do- konywali jego z każdym dniem wzrastającą, i aby bro- nić sprawy kościoła. Dobrze wiecie, że w roku 1859 rząd piemoncki tajemnie pismami, spiskami, a także i pieniędżnymi pobudził główne miasta Enlii do powstania; a wkrótce potem nakazawszy sejmiki ludo- we i zakupuwszy głosy, urządzono plebiscyt, i pod tym samym pozorem oderwano, mimo daremnego oporu obywateli, od naszego ojcowskiego panowania leżące w tych tronach nasze kraje. Wiadomo także, że w na-

stępny roku tenże rząd dla zagarnięcia innych kra- jów tej świętej stolicy leżących w Pieninim, Umbryi i Ojowinie (Patrimonium), kłamliwie przytoczywszy po- wód, nagłym napadem otoczył z licznym wojskiem na- szych żołnierzy i zastęp młodych ochotników katolików, którzy, wiedzeni duchem wiary i miłości ku Ojcu wspól- nemu, przybiegli byli z całego świata ku naszej obro- nie, a gdy ci wcale ich nagłego napadu się nie spo- dziwali, pokonał ich w krwawym boju, w którym oni jednakże walczyli nieustraszenie za wiarę.

Nikomu nie tajna niepospolita bezczelność i obuda tegoż rządu, z jaką dla pokrycia hańby owego święto- kradzieckiego przywłaszczenia, nie wahał się ogłosić, że zajął te prowincje dla przywrócenia w nich zasad mo- ralnego porządku, gdy w rzeczy samej sprzyjał wsze- dzie szczytności i uprawieniu wszelkiej kłamliwej nauki, wszędzie popuszczając wodze namietnościom i bezbożności, krząc nawet niezasłużenie owych świętobliwych Pra- tów i duchownych wszelkiego stopnia, których powta- rzał do więzienia i pozwalał znieważać publicznie, zo- stawiając tymczasem bez ukarania prześladowców i tych, którzy nie oszczędzali nawet godności najwyższego Pon- tyfikatu w osobie uniżoności naszej. Wiadomo przy- tem, że my, spełniając włożony na nas obowiązek, nie tylkośmy się zawsze opierali niejednokrotnie powtarza- nym radom i żądaniom, jakimi chcieli nas skłonić, abyśmy haniebnie zdradzieli nasz obowiązek, opuszczając i oddając prawa i posiadłości kościelne lub zawierając z przywłaszczycielami pojednanie bez nazwy; lecz nadto w obec tych niegodziwych zamachów i wykroczeń do- konanych przeciw wszelkiemu prawu ludzkiemu i bo- skiemu, stawialiśmy uroczyste protestacje przed Bogiem i przed ludźmi, sprawców zaś takowych ogłosiliśmy za podpadłych cenzurze kościelnej, a w razie gdy tego trzeba było, rzuciliśmy na nich też cenzurę.

Nakoniec rzecz jest pewną, że ów rząd trwał po- mimo tego w swym uporze i w swoich knoowaniach, i podniecał bez żadnej przerwy powstanie w pozostałych naszych prowincjach, a szczególnie w Rzymie, posyła- jąc doń wicherzy, i innymi rozmaitemi środkami. Ale gdy wszystkie te usiłowania nie osiągały nigdy swego celu z powodu niezachwianej wierności naszych żołnierzy, równie jak miłości i czci uroczystej i sta- le nam okazywanej przez nasz lud, wybuchła w końcu r. 1867 przeciw nam gwałtowna burza, gdy w jesieni zwały się na nasze granice i na to miasto tłumy zbro- dniarzy, wiedzione bezbożnością i szaleństwem, a wspiera- tegoż samego rządu posiłkami, wkradł się już uprzed- nio w pewnej liczbie do tego miasta; tak iż od ich gwałtowności, okrucieństwa i troni lekką się należało nam i naszym najukochańszym poddanym wszelkich najkrwawszych i najokrutniejszych zbrodni, jak to ja- wnym było, gdyby Bóg miłosierny nie był udaremnił ich zamachów tak przez waleczność naszych wojsk, jak przez potężną pomoc przysłanych nam żołnierzy od prześlannego narodu francuskiego.

Wszakże wśród tylu walk, wśród tylu niebezpie- czeństw, trosk i goryczy, opatrność boża zesłała nam wielką nader pociechę w niepospolitej waszej pobożności i czci, jaką wy, bracia wielbni, i wasi wirni okazywa- liście stale ku nam i ku tej stolicy apostolskiej jawne- mi i publicznymi dowodami i dziełami katolickiego mi- łosierdzia. A chociaż wielkie niebezpieczeństwa, w ja- kich się znajdowaliśmy, zaledwo nam zostawiały odro- binę wytchnienia, nigdy jednak, przy pomocy bożej, nie zaniedbaliśmy wszelkiej pieczy o utrzymanie doczesnej pomyślności naszych poddanych; jakie zaś były u nas rekojnie sposobności i publicznego bezpieczeństwa, jaki pomyślny stan wszelkiej ważniejszej umiejętności i sztuki, jaka wierność i miłość naszego ludu ku nam, to z łaskawości poznały wszystkie narody, z których tłumami przybywali w każdym czasie liczni cudzoziemcy do tego miasta, zwłaszcza z powodu niektórych obchodów i uro- czystości przez nas urządzanych.

Tymczasem, gdy rzeczy tak się miały i gdy lud nasz używał bezpiecznego pokoju, król piemoncki i rząd jego, biorąc pochop z ogromnej wojny zapalonej między dwoma najpotężniejszymi narodami Europy, z któ- rymu jednemu przybiegli byli w uroczystej ugodzie zachować nieetykalny obecny stan Państwa kościelnego, i nie pozwolił na jego pogwałcenie przez wicherzy, nagle postanowili napasać na pozostałe ziemie naszej posiadłości i na tę naszą stolicę i zagarnąć je pod swoje panowanie. Ale dla czego ten nieprzyjacielski napad? jakie powody do niego przytoczono? Zapewne wszystkim wiadomo, co się mówi w liście króla, przy- słanym nam pod datą 8 ubiegłego września, a wręczo- nym nam przez jego posła, gdzie długim i zwodniczym krążeniem słów i frazesów, popisując się mianem syna kochającego i katolika, pod niedgnyim pozorem ocalenia porządku publicznego, samegoż pontyfikatu i osoby na- szęj, żądano, abyśmy nie uważali za krok nieprzyjacielski, jaki zniszczenia naszej władzy doczesnej, lecz owszem, abyśmy ustąpili tejże naszej władzy, ufając błahym obie- tańcom przez niego uczynionym, z któremi się po- godziliśmy, jak on mówi, ludów włoskich z naj- wyższym prawem i z wolnością władzy duchownej Pa- pieża.

Telegramy.

Łondyn, 1 grudnia. (Podany wczoraj w streszcze- niu). Podług wiadomości z Calais z dnia dzisiejszego nadeszły tam następujące doniesienia balonem z Pary- za z 30 listopada: Generałowie Trochu i Ducrot wy- dali wczoraj proklamację z powodu oczekiwanych walk. Trochu zwała odpowiedzialność za krew, która się jesz- cze poleje na tyc, których ambicja depece nogami no- woczesną cywilizacją i sprawiedliwość. Ducrot składa w proklamacji przez siebie wydanej w obec całego na- rodu przysięgę, że do Paryża powróci poległy albo zwycięski. — O stoczonych walkach zawierają listy na- stępujące szczegóły, pochodzące podług zeznania podróż- nych przybyłych balonem, po części od generała Schmitz. Operacje zaczepne rozpoczęły się wczoraj z rana przez obsadzenie dworca Choisy-le-Roi gwardją narodową; ró- wnocześnie skierowano napad na P'Hardy. Ubiegłej nocy i w ciągu dzisiejszego dnia utrzymywano bez przerwy ogień działowy. Bitwa rozpoczęła się równocześnie na kilku punktach. Generał Ducrot przekroczył z rana Marne i zajął Montmelis, które w południe znowu o- puścił. Na przestrzeni między Champigny, Brie sur Marne i Villiers sur Marne wrzał najzacieśniej bój. Wojs- ka nasze przekroczyły przez Marne osiemmi mostami. Generał Trochu powstrzymał po kilkukrotnie cofające się wojska na miejscu, zachęcając swą obecnością pułki li- niowe do silnego stawienia czoła. Walka popierana była przez straszliwy i nieustanny ogień działowy podtrzy- many z wszystkich forteń nokoło Paryża a ostrzelujący- cę wszystkie pozycje nieprzyjacielskie. Równocześnie wy- stąpiły do boju łódzie kanonierskie na Sekanie i Mar- nie, jako też wagony kolejowe okute w płyty stalowe. Po południu zawrzała walka pod Epinay a admirał La Buciére oparował to miejsce. Walka ponownie jutro będzie na całej linii. Generałowie Renault, do-

wódca drugiego korpusu i Lacharvère są ranni. Tro- chu wspomina w swym raporcie z szczegółem wysze- gólnieniem o jenerale Ducrot. Na południe Paryża roz- począł jenerał Vinoy ważną bitwę. Straty nasze wyno- szą 2000 ludzi w rannych.

Wiedeń, 2 grudnia. Do Telegraphen-Korre- spondenzbureau telegrafa z Pesztu: Poseł rosyjski Nowikow zawiadomił o nadejściu noty rosyjskiego gabi- netu, której treść ma być nader pojednawczą.

Tours, 30 listopada. (urzędowe). Z Rouen dono- szą: W ważnej bitwie pod Etrepagny (na zachód od Gisors) zdobyte zostały oszańcowania pruskie, wzięliśmy 100 jeńców, 1 działo.

Brussels, 2 grudnia. Phare de la Loire z dnia 28 listopada donosi, że redaktor i gerant dziennika klerkalnego Union du Mans stawieni zostali przed sąd wojenny za poduszczanie wzajemne jenerałów. — Siódle z dnia 28 listopada domaga się najsurowszych środków przeciw byłym deputowanym prawego i lewego centrum, których dziennik ten obwinia o wyraźne in- trygi w celu doprowadzenia do skutku zwołania kon- stytuanty.

Drezno, 2 grudnia. Dresdner Journal ogłasza następujący telegram księcia Jerzego do króla saskiego: Chelles, 1 grudnia. Wczoraj od południa aż do wie- czo- ra stoczyły 24 dywizja i oddziały artylerji korpusu wspólnie z Wytembergezykami zwyciężyły lecz świętą bitwę pod Noisy i Villiers. Francuzi, którzy wyrwali się między Brie a Villiers odparci zostali przez zwycię- gę i pozostawili kilkaset jeńców w naszym ręku. Podług zeznania tychże stało naprzeciw nam 50,000 żołnierzy. Dotychczas raportowano o stratach saskich 12 oficerów, 100 szeregowych. Zapowiedziana na dzisiaj powtórna wycieczka nie nastąpiła.

Kolonia, 2 grudnia. Poczta z Londynu z dnia 1 bm., nie przybyła.

Brema, 2 grudnia. Przybył wczoraj z Petersburga do Bremerhaven kapitan Sterly rosyjskiego brigu „Dniepr“ donosi, że dnia 29 listopada z rana na wschód od Helgolandu widać pięć francuskich fregat.

Monaster, 2 grudnia. Przy dzisiejszych powtórnych wyborach na okręg wyborczy Monaster-Osfeld wybrano w miejsce dra A. Reichenspergera radcę sądu powia- towego Hatzfelda, katolika wierno-konstytucyjnego 301 głosami na 328 wybierających.

Stuttgart, 2 grudnia. Staatsanzeiger für Württemberg donosi: Król wyraził telegrafem jenera- łowi Oberstowi swe zadowolenie z dzielnego zach- owania się wojska; staranie o rannych polecił księciu Weimarskiemu. Księżę weimarski telegrafem przesłał dalsze szczegóły o stratach. Poległo 8 oficerów, ran- nych 32. Z szeregowych poległo około 400, rannych 600. Najwięcej ucierpały pierwszy pułk piechoty i 2 batalion strzelców. Artylerja straciła mnóstwo koni, lecz ludzi mało. Jazda miała mało strat.

Brussels, 2 grudnia. Nadeszła tu wiadomość o pro- klamacji Garibaliego do armii Le Mans, w której ją zaklina, aby przy zamierzonym pochodzie ku oswo- bodzeniu Paryża dzielnie się trzymała. Każda pigdż ziemi, którą opuściła, pogorszyłaby straszne położenie obłożonych. — France z dnia 29 listopada donosi, że panna Delryat, naczelnej redaktorki Liberté, zamia- nowano komendantem obozu pod Bourdeaux.

Peszt, 1 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu ko- misji budżetowej delegacyi rady państwa zajął głos hr. Beust o położeniu spraw zagranicznych i oświadczył między innemi, że po konferencji można się spodziewać załatwienia sprawy wschodniej w duchu pokoju.

Wiedeń, 1 grudnia. Presse w wydaniu wieczor- nym dowiaduje się, że podanie się do dymisji ministra wojny p. Kuhn jest czynem dokonany; jako następ- tego wymieniają jeneralego inspektora jazdy, feldmar- szalka porucznika Edelsheim-Gyulai.

Łondyn, 1 grudnia. Do rządu tutejszego doszło z Petersburga urzędowe doniesienie, że Rosja przystaje na proponowaną konferencję. Odpowiedź rządu francuskiego w tej sprawie jeszcze nie nadeszła. — Po zer- waniu się założonej w roku 1865 liny podmorskiej ogra- nicza się komunikacja telegraficzna zamorska obecnie na francuskiej linii podmorskiej.

Piława, 2 grudnia. Parowce „Archimedes“ i „Phoe- nix“ wypłynęły dzisiaj w podróż do Królewca, zmuszone były jednak z powodu tworzącego się lodu w zatoce do powrotu.

Monachium, 2 grudnia. Zwołanie sejmiku ma nastą- pić na 10 bm. — Zareportowana dziś rano pomyślna potyczka korpusu v. d. Tenna na zachód od Orléanu zaszła dnia 29 listopada.

Bukareszt, 1 grudnia. Senat obrał ponownie na prezesa p. Plagino, izba deputowanych pana Costaforu. W obydwóch izbach wybrano komisje do ułożenia od- powiedzi na mowę od tronu.

Monachium, 1 grudnia. Z głównej kwatery donoszą z 29 listopada w nocy. Nieprzyjaciół stoi na zajętych stanowiskach. Przednie czaty donoszą, że otrzymał wzmo- cnienia z Albert, Bray, Doullens. Silny oddział masze- ruje z Avras i St. Pol ku Amiens — naprzeciw wysłana została 1 dywizja na Corbie. Wojska francuskie roz- stawione od Lille na Avras ku Amiens wynoszą mają 90,000 ludzi podzielonych na brygady, mające samodziel- nie ku Amiens i Rouen operować. Stanowiska nasze pod Maizières 24 i 25 utracone, odebrane wprawdzie zostały z znacznymi stratami, lecz natomiast straciłmy kilka stanowisk na prawem skrzydle, których nieprzyja- ciel zacięcie broni. Francuzi na całej linii działają za- czeplnie.

Trzy dywizje posłane ku Amiens zaatakowały 27 z. m. nieprzyjaciela w jego stanowiskach we wsiach Cot- teuchy, L'ours, Hailles, Cachy przeważnymi siłami i o- drzuciły go na Breteuil i Boves. Najsilniejszy opór był pod Jouen, złamany przez baterję, nieprzyjaciół rzucony na Amiens. Marsz na Amiens od 25 do 27 od- bywał się gościnnie Breteuil i Mont Didier z najwięk- szymi trudnościami. Straty obustronne bardzo wielkie. Francuzi walczą nader mężnie i dobrze mają dowództwo. (Są to szczegóły do znanych już bitew. Red.)

Ostatnie telegramy.

Peszt, 3 grudnia. Poseł rosyjski książe Nowikow wręczy zapowiedzianą odpowiedź rządu rosyjskiego dopiero w niedzielę osobiście w Wie- dniu kanclerzowi państwa. — Na posiedzeniu sub- omitetu delegacyi węgierskiej oświadczyli hrabia

Beust, hrabia Andrassy i Kuhn, że położenie woj- skowe zupełnie jest zadowolniające, polityczne jest wprawdzie groźne, lecz nie podaje żadną miarą powodu do wielkich obaw.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 3 grudnia. Tutejsze stowarzyszenie nauk przyrodniczych rozpoczyna w przyszły poniedziałek zimowy szereg prelekcji, które odbywać się będą regularnie o 8 godzinie wieczorem w auli szkoły realnej.

* Minister handlu wyraził rezygnacyi okólnikiem gorące życzenie, ażeby władze miejskie korzystały z upoważnienia, przy- stępującego im podług paragrafu 108 związkowej ordynacyi pro- cedurowej, tworzenia sądów polubowych, któreby załatwiali spory pomiędzy procedurującymi a ich robotnikami. Sady te składać się mają z równej liczby chlebodawców i robotników.

* Radca rezygnacyi i budowniczy pan Warnicki postanowił przyjąć opróżnioną przez pensjonowanie tajnego radcy rezygnacyjnego i budowniczego Gerharta posadę przy ko- legium rezygnacyjnym w Bydgoszczy.

* Batalion kompletowy poznańskiego pułku piechoty numer 58 ma być przeniesiony z Poznania do Wschowy.

* Z poznańskiej brygady landwery otrzymali nastę- pujące oficerowie krzyże żelazne za waleczność, okazaną przy odpięciu wycieczek z Metz: Kapitan Koenig, radca sądu po- wiatowego w Rawiczu, porucznik Massenbach, lantrat poznań- ski, porucznik Stoerig, królewski nadleśniczy w Zieloncu, poru- cznik Kochius, właściciel dóbr w Szlasku, porucznik Floeter, nadkontroler celny w Gnieźnie, podporucznik Geissel, sędzia po- wiatowy w Rawiczu, podporucznik Eckerd, agronom z pod Ostrowa, porucznik Utech, sędzia powiatowy w Kościanie, wice- feldwebel (pełniący służbę oficerską) Józef Łukowski, właściciel dóbr z wrzesińskiego powiatu.

* Na drugim odczycie o literaturze francuskiej, mianym wczoraj na sali Bazaru, wykładł pan Paweł Argant rzecz o poecie Bérangerze i rodzaju poezji chanson w ogóle, poczynawszy od wieku XII aż do poetów chansonnierów, żyją- cych jeszcze obecnie.

Spodziewamy się, że dość będzie zwrócić uwagę publi- czności polskiej na przedmiot odczytu, aby jej żywe dla nich zajęcie obudzić. Przed Bożem Narodzeniem będzie pan Argant miał jeszcze dwa odczyty: jeden w piątek na małej sali Bazaru, drugi na cel dobroczynny na wielkiej sali.

* Dla pobawionych utrzymywania rodaków we Francji złożyli dalej: pp. Anastazy Radoński z Krzeszów 5 tal., Tadeusz Radoński z Poznania 5 tal., Adolf Malczewski z Smolar 5 tal., polskie Koło akademickie w Gryfii przy obchodzie rocznicy po- wstania listopadowego 3 tal. 20 gr. Ogółem wpłynęło 489 talarów.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Literatura nasza dra- matyczna wzbogacona została znowu jednym z najlepszych no- woczesnych dramatów. Zauważyć to mamy p. E. Konar- skiemu artyście sceny poznańskiej, który przełożył i spolszył dramat Gorki p. t.: „Biała karta.“ Jest to dramat, który zjednał autorowi rozgłoszenie imię. Dowiadujemy się, że panna Marya Górecka wybrała ten utwor na swój benefit, przypa- dający we środę dnia 7 b. m. Publiczność podwójnie będzie zadowolniona, bo ujrzy dobrą i efektowną sztukę a odda za- razem hold talentowi i pracy tej młodej artystki wycowanki tea- tru poznańskiego.

W poniedziałek danem będzie „W kieszeni u żyda“, czyli „Podrózomania.“ Sztuka ta po pierwszym przedstawieniu na tutejszej scenie tak się podobała, iż dyrekcja na ogólne za- danie przybieciała już wtedy ją powtórzyć.

* Pisz nam z Berlina:

„Jak w latach zeszłych tak i w tym roku młodzież uni- wersytecka wspólnym zebraniem się obchodziła uroczystość ro- cznicę powstania listopadowego. Rano o godzinie dzie- wiaty odbyło się w tym celu zakupione nabożeństwo w kościele św. Jadwigi; wieczorem była wspólna kolacja w restauracyi p. Müllera pod Lipami. Zaprośzeni postawili polscy byli tylko re- pre- zentowani przez preksa Koła p. Jackowskiego; prócz tego zebranie to zaszczytliw swoją obecnością byli żołnierze wojsk pol- skich pan major Forster, znany zaszczytnie z prac swych litera- ckich. Jak przy takich okolicznościach jest przyjęciem, nie obe- szło się i ta razą bez mowy. Pierwszą miał p. Zygmunt Bronisz, uczeń wydziału prawniczego. Mówca, wypowiedziawszy na wste- pie kilka zdań dotyczących się uroczystości, a przechodząc do obecnych stosunków politycznych, ubolewał nad wojną toczą- cą się na Zachodzie; dalej zastanawiając się nad obecnym położe- niem Polski, a twierdząc, że ugrupowanie ludów europejskich według ich pochodzenia szczerze jest tylko kwestją czasu, przychodził mówca do tego wniosku, iż dla nas nauczonych i bisko- stuletnim doświadczeniem, że przemoc i chciwość obca nie do- zwolą nam samodzielnego bytu, koniecznym stał się wybór mię- dzy pangermanizmem a panslawizmem. Pan Bronisz, opierając się na faktach historycznych, o ile germanizm jest dla nas nie- bezpiecznym niż panslawizm, a uważając że druga ostat- nieczność za korzystniejszą, zaleca pojednanie się z narodem rosyj- skim i kończy słowami: radzimy o sobie sami, aby o nas nie ra- dzono bez nas! Zasady mówcy poparł pan Forster, przeciwnie zaś zdania był poseł Jackowski, twierdząc, iż młodzież dzisiejsza daje mu gwarancję samodzielną przyszłości Polski. Wieczór cały, przepełniony w harmonii na miłą i poważną pogadankę, zakończony został toastem staropolskim „Kochajmy się!“ wznie- sionym przez p. Mottego, ucznia wydziału prawniczego.“

* **Kalendarz**. Jutro, w niedzielę, dnia 4 grudnia Barbary panny i męcz, w kalendarzu słowiańskim Lubo- miły. Wschód słońca o godzinie 7 minut 47, zachód o godzi- nie 3 minut 52.

Dnia 4 grudnia 1422 śmierć Nikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1583 organizacja Infant. — 1653 bitwa z Kozakami pod Zwańcem. — 1783 potęganie Kościuski z Waszyngtonem.

Pojutrze, w poniedziałek, dnia 5 grudnia Piotra Chry- zologa, w kalendarzu słowiańskim Spitosław. Wschód słońca o godzinie 7 minut 48, zachód o godzinie 3 minut 52.

Dnia 5 grudnia 1677 sejm potwierdza ugodę Żorawską. — 1830 Chłopi bierze dyktaturę.

(†) **Bydgoszcz**, 29 listopada. (Apostrof do wasze- go korespondenta. — Panorama Bydgoszczy. — Nasze położenie. — Dom Sierot i Ochronka — dajcie co na nie.)

„Ty spisz Zgumnie — a twoi sąsiedzi... Temi Kar- pińskiego „Złami Sarmaty“ nieraz już chęć brała zbudzić wa- szego korespondenta, który zda się zatknął w rozpacz pióro za ucho i zamknął — może z bólu omdlały. A więc chcemy z nim razem i innymi miał obudzić i obruszyć, wyrzucić go tym razem, — może się poprawi — poprawia.“

„Ale coż bo też wam pisać z Bydgoszczy? Chyba to, że stulizyśmy uszy w pewne pigłkie, jasne wieczory, zamykamy okie- nice i ośmismy się w kąt, ile możliwości jak najdalej od okien, wychodzących na ulicę, aby snąć nie ugodzić o kamień, albo ra- czej nie być nim ugodzonym. — Albo czyż o tym pisać, że fron- ton naszego ratusza stoi w przybyro do ogni świętych na dni święte, które być mają? Ale coż was to tam obchodzi; każdy to ma swoje mola, który go gryzie, a mianowicie w tych czasach.“

A jednak pisać wam coś przeciw trzeba, boście wreszcie sądzić gotowi, że nad nami wionęła już morowa dziewczka krwawa chusta pomoru. — Wipe tedy gdyś całe moje serce wezbrało atra- mentem a nie było od czegoś zacząć, salwuję się domo wszy- stkich braci od ciemnej głązki mglistej atmosfery, która nad nami przechadza, aby zacerpnąć trochę o wspaniałych space- rad dni kilku zaległa. — Sielszyscie, może o waszym Piatni chyba ze- rach bydgoskich nad szluzami, a kiedy piękny szwał Tontoni: „roz- zem tylko spozierać może, a kiedy piękny szwał Tontoni: „roz- taczta ogony, we wieniec skroń pała.“ — Otóż było nas dwoje: on świeżo przybyły, ciekawy poznać od razu nasze miasto i całe nasze stonki i położenie, kazał się oprowadzać i badał o wszy- stko ciekawie. Zawiadłem go tedy na wózkę Wissmana, które, mówiąc nawiasem, każdy z nas zwie po niemiecku: „Wissmann's- Hobe.“ — Ani mi przez myśl nie przeszło, że go to zrazi, takim

zwyczajny już tego, że młodych ulic nawet wcale po polsku nazwać nie umiał. On się obrażał i nazywał to jakimś nieprzyjemnym wyrazem, a ja wzdrygałam ramionami, jak człowiek niemiły, czemuś się mógł bronić.

Chęć do jednakże w lepszy wprawić humor, stanąłem na szczyście wzgórze, okolonemu baryerą, zład widok rzeczywiście piękny się otwiera. — Wspaniałe panorama otwarte było przed nami. Od zachodu ku wschodowi objęły się całe cienie jodłowe lasy w szerokie pólko, aż konając się ku wschodowi, dozwalały się od daleka na wschód po równinie w niezmierzoności oddali. — Na pierwszym planie od zachodu spieszny ku środkowi aleja wysokich, rozłożystych grabów i topoli, które przylgają się swym warkoczom w sławny bydgoski kanał, owej naszej złotej żyły. Po obojętą jej stronach rozsiadły się przedmioty, aż tam gdzie ustają drzewa alei, wielkim kolistym rozłożyły się w stop naszych miasto samo. Po nad wszystkiej sterą gmachu magazynów i młynów „Herkułowych” — a po nad nie jeszcze wyszłyśmy w górę rozliczne, wiecznie dymiące fabryki kominy. Dalej na wschód nasza fara, jak weteran pomidzy wronki niewierne, wspięła się w górę, oparta o basztę — dzwonnice i w wyniosłym gotyckim dachem, górując po nad domołochem, podniosła, zdobne w lekką sygnaturkę czoło — jakoby ze skargą — do nieba.

— „A co to za kościół tam obok zaraz na prawo, bez wiesz o podsztych formach?” zapytał mnie mój towarzysz. — „Pojezuicki, odrzekłem, tam co niedzieli nie mieści się prawu kanię i odprowadza się nabożeństwo osobne dla katolików niemieckiego pochodzenia. — „A obok ten gmach starzy?” — „To jezuickie kolegium, dzisiaj gimnazjum protestanckie. — Skrzyżowały się jakos nie mie. — Zabawny człowiek, jemu Warszawscy, Łancucy i stare czasy stanęły w pamięci i zawiadają w głowie — a mój się tak już oswoił ze wszystkimi, że nas już nie nie razi. — „A tam dalej na prawo, co za kościół z tą strzelniczą basztą z XVI wieku?” — „To kościół pobożny, dzisiaj symulanty, t. j. naprzemian katolicy z protestantami modlą się w nim będą. — Znowu drgnęły maski w jego twarzy, — „Jam nie pojmował, o co jemu właściwie chodziło, — przecież lepsza polowa jak nie, bo i tak już tego nie wiele trzeba było dłużej dobiec. — „A tam ten gmach czerwony?” — „Proszę cię, towarzysz, — To szkoła realna simultanna także. — Proszę cię, czego się krzywiś, dodałem po chwili, widząc znowu grymas na jego twarzy, przecież tak jeszcze lepiej, jak żeby jakimś protestancką była. Zresztą nie trzeba przesadzać nigdy, a główna rzecz: trzeba być umiarkowanym i rozsądnym. — „Ludzi się bracie” — odparł mi na to uciśniętym głosem.

— „A co, czy nie piękny widok?” zapytałem wreszcie, gdyśmy chcieli pościeli. — „Ładny, odpowiedział, ale brakuje mu powietrza i światła, bo mgła zasłania go bardzo, a dym nie wazszych fabryk, który się z nią łączy, daje mu piękno nie mie. — Miał prawdę, mglisto było jak na złość dnia tego.

Odwrociliśmy się ku południowi, gdzie w długich promieniach rozbiegała się od miasta przedmieścia i kolonie, ciągnące się niekiedy na pół godziny drogi. — „Założę się, że do tych przedmieść schroniły się polskie pariasy, aż im przyjdzie zamagać się z zniknął do reszty. — Co już w tem, to mu przynależała musiała zupełna racja: bo setki dzieci czyste polskie rodziców biednych mówią dzisiaj już tylko i wyłącznie po niemiecku. Odwidyłyśmy się — jutro odwiedzimy od wszystkich, co zacie i święte. — Opowiadałem mu więc szczegóły o naszych szkołach elementarnych i o tem ile polskich dzieci chodzi do szkółek, gdzie ani słowa nie usłyszą po polsku, i o tem jak niedawno jeszcze temu, chcieliśmy jakimś znieść polski język po elementarnych szkołach — aż mi przerwał te bolesne dzieła chwili obecnej niemiłym pytaniem. — „Powiedz mi — co wy na to?” — „Zaskoczył mnie trochę nieprzygotowanego. — I znowu wzdrygałam ramionami, jak człowiek nieprzygotowanego. — „Widzisz, — napierała nieubłagani, czyniecie co? uczciecie ten lud biedny, oświećcie go w obowiązkach jego?” — Wyjąłem wzrok jego, bo mnie przesyłał nim na wskroś, a ilem razy z nim się zmięrzył, wyczuwał w nim wyrok ciężkiego wyrzutu i trochę pogardy. — Mamy czytelnika, bakałem wreszcie. — „Ani słowa, to dobrze, czytacie?” — „No — ale to dla was, a dla nich?” — „Niesiecie egzemplarzy zapisaliście piśmiennictwa ludowych dla tych — oto — na przedmieściach?” — I powiedział ręką w kolo, a gdy się zatrzymał wzrok jego na mnie, patrzyłem w ziemię, szukając cembym go uduchować. — Mamy spółkę pożyczkową, która kwitnie w komocie — odparłem po chwili — czekaj, może niebawem wyzyskasz jakieś sprawozdanie w Dzienniku. — „To chwałebnie, odpowiedział i spojrzął wesoło — a ileż też polskich składów i handli macie tutaj?” — „Coś — około pół tuzina kwitujących, i urwałem, by mnie nie schwylił za ostatnie słowo i nie kazał sobie o niekwestionować mówić. — „Macie też Towarzystwo przemysłowe?” — „Pytał dalej nieznoszący człowieka. — To jest właściwie nie, ratowałem się jakaką — jest Stowarzyszenie czeładzi katolickiej, ale pono teraz w skutkach różnych okoliczności obumiera, — ale to jak wiesz księży zwykle się tem trudnią, my o to nie dbamy. — „Tak, odciął mi gwałtownie — wysięc katolicy, ale kokietując się schizma przeciw Papieżowi; — boście wy katolicy, ale rozsądni. — Wycięc Polacy, ale kokietując się z Niemcami: boście wy Polacy — ale umiarkowani. Bodaj was Bóg miał w swej opiece, a za ten wasz rozsadek — głupota nie karali!” — Urwała się czerwona nie rozmowy, on przestał mówić, a ja nie wiedział, co mu odpowiedzieć.

Po chwili spojrzał znowu w stronę miasta i zatrzymał się na jakimś punkcie, na który wytyczył wzrok cały. — „Patrz, no, nad pojezuickim kościołem, widzę jakieś dwa punkty światła. — „To złoczone galki od drzewców, z których się zwieszają zwycięzkie proporce w dniach zwycięstw nad Francuzami. — „Ależ to kościół! zawołał ze zgrozą, zmilnął się, czy i tego nie pojmujesz, że to profanacja? Widziałeś już gdzie na całym świecie, aby kościół używano do takich politycznych demonstracji?”

I na twarzy mego towarzysza zadrgały muskuly, jakby z niej krew trysnęła, lub śmiech szataniski; chwycił obręcz za baryerę, jakby ją chciał wyrwać ze ziemi. — Jam stał obok spokojny, świszcząc przez zęby piosenkę Bałtyckiego: „Orleńskie krzyżowe rozwinąć nie mogą, Karmione śliną i niemocy jadłem — Lepiej im było wraz z orłami zginąć, Niż w jednym gniewie żyć z gadem.”

Przerwałem wreszcie niemiłe milczenie. — Widziałeś tam na prawo to maleńkie wieżyczkę? To dawniejsze „Salem”, stacya angielskiej misji, kuźnia — w której co rok kilka katolickich dzieci na obcą wiarę przekuwano. — „No i coż tam teraz?” — „Zapłać. — Teraz jest tam katolicka ochronka, gdzie dziewczęta dzieci biednych dzieci cały dzień się bawi, uczy i śpiewa. — Odetchnął trochę. — Teraz tam już dwadzieścia sierot znalazło schronienie, przyjęto je na całkowite wychowanie, a gdy z czasem siły się wzmożą, będą mogli więcej przyjąć i wychować. — Odetchnął swobodnie — ale dodał po chwili: — „Zkądże weźmiecie środki do tego?”

Teraz przyszła kolej na mnie. Widziałeś, odparłem zwycięzko, te polskie, jakieś racyły nazwać, pariasy, znoszą co które może, od ust sobie odejmują — bo czują, że tam ratunek dla ich dzieci przed zagładą. — „To prawda, odparł nieprzebiegany, ta niedza poczuje przedzielną instynktowo, co jej ku pożytkowi, ale wy, którzy jej nie uczucie, nie wiecieście pewnie dotąd dali?” — „Przepaszam cię, odparłem urażony, ci, którzy jeszcze nie nie dali, dadzą niewątpliwie, może dotąd nie mieli — wiesz, że nie zawsze jest się przy pieniądzu. — A zresztą na nas i tyle dosyć, że gdy owi przechrzta dyrektor Salemu ucieki przed długami, a zakład jego poszedł na substancję, nasi przelicytowali innych i oto mamy dwa ładne i wygodne domki, a w nich trzy Siostry Miłosierdzia wychowują młodą generacya. — „Chwała Bogu za ten początek, odparł mój towarzysz, ale główna rzecz, co będzie dalej? Jak spłacić długi? Czy z prowincji przyjdzie wam kto w pomoc?”

Otóż to kochanku, nie znasz naszego Księstwa, odparłem stanowczo. Myż nie mówimy po polsku — to prawda, ale serce polskie pono u nas więcej, niż gdzie indziej bije wtedy, gdy pomóż komu trzeba. Urządzone tu fantowa loterya, a ledwo się z tem odezwali, z różnych stron liczne a przesłane fanty przychodzą na ręce podpisanego komitetu. A za to ręce, że nie jeden kto przeczyta te słowa, a zna całe nasze smutne położenie w Bydgoszce, wniesie ztąd łatwo jakiejś doniosłości dom sierot i ochronki w mieście, gdzie sta dzieci samopas się walczą i groź wiodły przyszłe dla naszych sierot. — „Gdyś słów tych domawiał, mój towarzysz był głęboko zamysłony, ale w twarzy jego mogłem wyczytać jakiś wyraz nadziei. Patrzył na miasto i wskazywał ręką ku wschodowi, mówiąc z dziwnym uczuciem otuchy: „tam w tej stronie wypogoda się niebo nad nami, może się jeszcze całe wypogodzi. — Czy nie moglibyśmy obejrzeć waszej ochronki?” — I poszedł przez długą ulicę, skrzyżowaną na nową przez nową most i potem na aleksandrowskiej stacji stanął przed małym piętrowym domkiem. Obok otwarta była brama i przed nią wesołymi na obszarne dosyć podwórze, gdzie właśnie stał wóz z zapasami żywności z S. przysłany. W obszernej ogrodzie przechrztała się piękna krowa, dar p. R. z K., żywiciela całej rabaty. Z drugiego domu piętrowego także w podwórzu, dochodził nas śpiew z ochronki gdzie dzie wędziasz przeszło małej wiary wesoło wrzeszczało: „Boże Ojców naszych stary.”

U wniścia do ochronki zawieszono obraz z małym Jezusem i podpisem: „Dajcie a będzie wam dane.”

(D) **Gnieźno**, 30 listopada. (Towarzystwo młodych przemysłowców). Na wzór Towarzystwa poznańskiego utworzyło się dnia 6 listopada w mieście naszym Towarzystwo młodych przemysłowców. Zawiązało się tu już wprawdzie w przeszłym roku Towarzystwo pod tą samą nazwą, dało nawet przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, lecz na tem się też skończyło; brak energii w członkach, brak myśli przewodniej był przyczyną, że Towarzystwo rzeczono istnieć przestało. Chęć zapobieżenia temu, które grozi zupełnym przytłumieniem rodzinnej myśli i oświaty, na nowo styszc się dały głosy, zachęcające do sprawnego rozruchu i samopas chodzących jednostek do wspólnego ogniska, do wspólnej pracy. Myśl przez kilku młodzieńców podniecona, pomysłem uświęconą została siałem. Dziesięciu zgrupowało się pod przewodnictwem p. Schulza zawiązało Towarzystwo, dzisiaj po upływie trzech tygodni liczy ono już czterdziestu przeszło członków. Po ustaleniu wewnętrznych stosunków i zorganizowaniu nastąpiło dnia 27 m. uroczyste otwarcie Towarzystwa. W obec liczego zgromadzenia przemówił najprzód przewodniczący krótkimi a treściwymi słowy, wykazując cel i dążeń Towarzystwa, zachęcając członków do czynnych do wytrwałości i do pracy o ducha ustaw, poręczając rozpoczęcie dzieła opiece członków honorowych, a w końcu wszystkim sercem, kochającym własny, rodzinny postęp i oświatę; poczem odczytał pan dr. Henrykowski rozprawę „O architektura w Polsce.”

Pięknie, jak widzimy, rozpoczęło się to chwałebne dzieło, które w innych miastach tak błogie rodzi owoce, oby się tylko i nadal z tą samą, jak dotąd o nie starano gorliwością! Wiadomo nam bowiem iż nadto dobrze, jak łatwo zawiązać się podobne stowarzyszenia — i Gnieźno nasze, jak widziliśmy, już po kilka razy dało tego dowody. Z początku z zapalem wta się podobne zgromadzenia, wszystko z pochopnością garnie się do grona Towarzystwa, ale wiemy też, iż rzecz cała na dierższych tych sympatycznych objawach niestety się kończy! Towarzystwo ledwo pęczęło istnieć — kona. Dałby Bóg, aby los podobny nie spotkał co dopiero zawiązanego!

Odczyt następny na dniu 11 grudnia będzie miał pan dr. Müller.

Milo nam także nadmienić, że niektóre panie dały piękny przykład interesowności się szlachetnym celem Towarzystwa; dzięki im nie zażyczył uczyniony Towarzystwu, mamy nadzieję, że i inne panie ich śladem taskawie pójdą raczą a przyczynią się do ożywienia towarzyskiego życia, którego, mówiąc prawdę, nie zna do ychczas nasze miasto.

Buk, 1 grudnia. (Towarzystwo Przemysłowe.) W dniu 28 z. m. zawiązało się u nas Towarzystwo Przemysłowe na wzór Tow. Młodych Przem. w Poznaniu. Piękny to zaiste objaw naszej żywotności w tych głuchych a zarzem brzemiennych wypadkach czasach, gdzie to niektórzy opuścili ręce, wytyżonem okiem i słuchem w stronę Zachodu spogląda, lepszą ztamtąd dolę zdając się ocalić, ażeby wzięć się do cichej a rzetelnej pracy. Towarzystwo takie było u nas niezbędną koniecznością, już to, aby inne miasta, podobne kółka mające, nie miały nam nie do zazdroszczenia, już też, aby jedni członkami nie opęć się wszelkim nieszczęściom. Żyliśmy bowiem do tego czasu odoobnieniu, nie troszcząc się o siebie; dzisiaj zmieniła się postać rzeczy. Towarzystwo Przemysłowe zapobiegnie odoobnieniu, kształcić będzie w człowieku jego instynkt towarzyski, zbliży nas do siebie, ogładzi nasze wzajemne związki, czyniąc bowiem nas doborowolnie zaleźniemi od drugich, nauczy nas szanować opinię publiczną, tem samem czuwać nad prawością charakteru i życia; będzie ono zacierać zawiści i nieułości i nadawać pozycję i sprawom naszym cechę szlachetności i jawności. Towarzystwo nasze poprowadzi nas dalej do postępowego przemysłu, kształcić będzie zdolności, budzić będzie oświatę i ją popierać. Oto są najgłówniejsze zary i celu wytykającego przez nasze Towarzystwo i da Bóg, że mniéj nawet do niego skłonni i nie bniemy okiem na nie patrząc do nas się zbliży i z nami wspólnie pracować zechce.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Również przyjemnie jest mi zamieścić na tem miejscu kilka słów o stosunkach naszej parafii. Była ona bowiem przez długie lata powierzona w ręce w starym już wieku będących pasterzów, którzy mimo niejszczerszych chęci nie mogli podobać na nich wiołowym obowiązkom a przez to na nich przypadająca praca staczała na barki młodszych kapłanów, którzy zwłaszcza w czasie panujących epidemii, pod brzemieniem mozolnej pracy na siłach opawali. Obecnie zaś zostaje liczna nasza parafia pod opieką młodego a szanowanego ks. prob. Akuszewskiego, który z pomocą znacznych księży wikaryuszy zdołał już być swem energizmem wystąpieniem uchylić niektóre niedogodności w kościele parafialnym, czem swoich parafianów do należnej mu wdzięczności pobudził.

Przegląd przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.				Odchodzące poczt.			
Z	godz.	min.	pora dnia	Do	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna.....	3	55	rano	Kargowy.....	6	—	rano
Września.....	3	55	—	Skwierzyna.....	6	45	—
Wągrowca.....	4	—	—	Dąbrowki.....	7	—	—
Krotoszyna.....	7	5	—	Pleszewa.....	7	—	—
Skwierzyna w W.....	7	15	—	Wągrowca.....	7	20	—
Obornik.....	8	30	—	Gniezna.....	8	—	—
Ostrowa.....	8	50	—	Kurówka.....	8	30	—
Cylichowy.....	9	—	—	Strzałkowa.....	12	15	poł.
Gniezna.....	2	55	poł.	Gniezna.....	1	15	—
Strzałkowa (Słupcy).....	3	—	poł.	Obornik.....	6	—	wie.
Kargowy.....	6	45	wie.	Skwierzyna.....	8	—	czor.
Gniezna.....	6	50	czor.	Krotoszyna.....	8	25	—
Kurówka.....	6	55	—	Cylichowy.....	8	25	—
Dąbrowki.....	7	—	—	Ostrowa.....	9	40	—
Wągrowca.....	7	5	—	Wągrowca.....	11	20	—
Pleszewa.....	8	15	—	Trzemeszna.....	11	45	—
Skwierzyna w W.....	8	15	—	Września.....	11	45	—

PRZYBYLI DO POZNANIA.

data 3 grudnia.

HOTEL RZYMSKI. Radoński z żoną z Berlina, Göbel z Lipska, Detring z Ałwigran, Dominik z Góry, Pietsch z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Sperling z Kikowa, Sanger z Polajewa, Sandberg z Wrocławia, Scherz z Berlina, Broders z Londynu.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Biemek i Rjowski ze Sobiesiernia, Swadziński z Plewisk, Raciński z Pokrzywnicy.

HOTEL PARYSKI. Rożański z Padnieu, Skrzydlewska z Ociechowa.

HOTEL BERLINSKI. Potworowski z Król. Polskiego, Kling z rodziną z Mrowina, Schmidt ze Szczecina, Kolsch i Stadius z Berlina.

Wiadomości giełdowe

Giełda poznańska, 3 grudnia.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 2 grudnia		Cena.			
		Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Prasienki piękne, szefel po 84 int.	3	5	3	2	6
— średniej	2	28	9	2	27
— pościel.	2	17	6	2	15
Zyta ciężka	80	2	1	6	2
— średniej	1	29	1	28	6
— pościel.	1	29	1	28	6
Jęczmień wielk.	74	1	26	1	24
— drobn.	1	26	1	24	1
Owca	50	1	1	1	29
Grochu do gotow.	90	1	1	1	29
— na paszę	74	1	1	1	29
Rzepak zimowy	74	1	1	1	29
Rzepak zimowy	74	1	1	1	29
Rzepak latoowy	74	1	1	1	29
Rzepak latoowy	74	1	1	1	29
Tatarki	70	1	1	1	29
Perek nowych	100	16	15	14	—
Wyki	90	16	15	14	—
Zubin, żółty	90	16	15	14	—
— niebieski	90	16	15	14	—
Koniczyna czerw. cent. po 100 tont.	—	—	—	—	—
Koniczyna biały	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 2 grudnia.

Uspokobienie giełdy było i dziś stałe.

Walory pruskie: Dobr. pożycz. psta (4 1/2%) 98 1/2 plac. Poż. psta z r. 1859 (5%) 99 1/2 plac. Obl. psta (4 1/2%) 80 plac. Poż. psta

Za duszę p. **Józefa Jeziorowskiego** odbędzie się w niedzielę dnia 5 grudnia jako w rocznicę śmierci, msza żałobna o godzinie 8 1/2 z rana w kościele św. Marcina. (7176)

Obwieszczenie.

W sprawie dotyczącej konkursu nadzoru kupca i szynkarza **Michała Szezeńskiego** w Kórniku został do traktowania i uchwały co do akordu termin **grudnia r. b. przed południem o godzinie 10** przed p. asesorem sądu Ludw. tu w lokalu sądowym wyznaczony.

Osoby w tej sprawie interesowane zawiadamia się o tym z tym nadmienieniem, że wszelkie ustanowione pretensje wierzycieli konkursu, względem których ani prawo pierwszeństwa, ani prawo hipoteki lub prawo zastawu albo też prawo odrębne nie rości do udziału przy uchwaleniu do akordu uprawnienia.

Sęd. dnia 26 listopada 1870.
Król. sąd powiatowy.
Wydział I.
Komisarz konkursu.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia **4 grudnia** o godzinie 5 z południa, na które Szanownych członków oia Towarzystwa Poznańskiego uprzejmie zaprasza (6844)

Dyrekcya.

Walne zebranie

Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w **niedzielę, dnia 4 grudnia**, wieczorem o godzinie 8, na które zaprasza Członków (7110)

Dyrekcya.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej dla ptu Średzkiego odbędzie się w **Środzie, wtorek, dnia 6 grudnia** o godzinie 11 przed południem w obozysku pana **Hüttnera**, na które członków powiatu się zaprasza. (7077)

Dyrekcya.

Szanowne komitety Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego jako też publiczności z nami korespondującą, upraszamy niniejszym uprzejmie, aby dotąd listy do nas pisane przysyłać raczyli na ręce sekretarza naszego p. Dr. Wituskiego przy **Półwiejskiej ul. No. 13.** (7036)

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego.
W poniedziałek o godzinie 8 wieczorem w Towarzystwie Przemysłowym **prelekcyja** p. dra **Lebińskiego**: „O przedsiębiorczości.“ (7147.)

Dyrekcya.

Dobrodziejowi pod Mixtatu za przesłane 25 tal. dla uboższego ucznia składa podziękowanie odbiorca pieniędzy.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu poleca następujące dziełka francuskie, które właśnie co wyszły w Brukseli:

1. Les Papiers Secrets du second Empire. 12 sgr.
2. L'Homme de Versailles. 7 1/2 sgr.
3. L'Homme de Sedan, par le comte Alfred de la Guéronniere. 12 sgr.
4. L'Homme de Metz, Suite de l'Homme de Sedan par le comte Alfred de la Guéronniere. 12 sgr.
5. L'Homme de Metz, par Albert Alexandre. 12 sgr.
6. La Capitulation de Metz devant l'Histoire. 5 sgr.
7. Blocus et Capitulation de Metz par H. Nazes et E. A. Spoll. 10 sgr.

Dla dobrego handlu detalicznego posamocznego i towarów białych w Poznaniu poszukuje się biegłego pomocnika z dniem 1 stycznia lub 1 kwietnia 1871 r. Znajomość polskiego lub franc. języka byłaby pożądaną. O łask. adresy uprasza się po **No 6 B. K.** poste restante Poznań. (7148)

Dawn. apteka Kolskich. Poszukują na Nowy Rok jeszcze jednego **clewa**, który przez 1/2 roku był sekundanem. Poznań. (7052)

Aptekarz Kirschstein. Jak zazwyczaj i w tym roku rozpoczną kursy w rachunkach, w prowadzeniu ksiąg (doppelte Buchführung) i korespondencyach kupieckich, jako też w języku francuskim. Chcący w takowym brać udział zechcą się zgłosić do podpisania.

Merzbach, nauczyciel, św. Marcin No. 46.
1 lub 2 meblowane pokoje są do wynajęcia. Wielka Rycerska ul. No 7 II piętro. (7175)

Dnia 30 listopada wychodząc z teatru przez cmyłkę **został przemieniony** futro damskie jedwabne czarne, podszyte jantami, na podobne do tegoż. Upraszam o zgłoszenie się na św. Marcinie No 60 na parterze. (7174)

Dwa piękne **pokoje meblowane** lub bez mebli są do wynajęcia. W. Garbary No. 2 na II piętrze. (7133)

Księgarnia Żupańskiego poleca przy nadchodzącej gwiazdce zasobny dobór książek i dzieł ilustrowanych na podarki bardzo stosownych. (6781.)

Nowości literackie do nabycia przez **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu:

Les mystères de la Russie. Tableau politique et moral de l'empire russe. 6 vols. 1 tal. 18 sgr.

B. Ratsch, L'Autriche et le Polonisme. Matériaux pour servir à l'histoire de l'insurrection de 1863.

Amédée Saint Ferréol, les proscrits français en Belgique ou la Belgique contemporaine vue à travers l'exil. 24 sgr.

B. Ratsch, la Russie lithuanienne jusqu'à la chute de la Pologne. Matériaux pour servir à l'histoire de l'insurrection de 1863. Traduit du russe. 3 tal.

Polen. Vergangenheit, Gegenwart, Zukunft. Eine historisch-politische Studie. 20 sgr.

Najpiękniejsza książka z obrazkami
Kopciuszek dla grzecznych dzieci

przez **T. Kl.** z Bydgoszczy.
Cena 22 sgr. 6 fen.

Nakład **Józefa Jolowicza,** Rynek 74.

Aukcyja.

W środę dnia 7 grudnia r. b. rano od 9 godzin sprzedawane będą publicznie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowej ulicy No. 1** rozmaite **placiszce, basztyki, materje na kamizelki, szlupce, rozmaite ubiory dla chłopców, nowe i stare ubiory**, jako też w południe o 12 godzinie dobrze zachowany **fortepian**. (7171.)

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Najbliższe ciągnięcie dnia 16 grudnia r. b.
Medyolańskie losy

nie tracą nigdy swej wartości i są zawsze na sprzedaż. Wygrane 100,000, 50,000, 30,000, 10,000 fr.
Każdy los wygrywa najmniej 10 franków. (7157)
Ciągnięcie 4 razy do roku, do kupienia u

Izydora Appla, Podgórna ul.

Herbata chińska. Lubow. ikom prawdziwej herbaty chińskiej polecam uprzejmie skład mój takowy, zaopatrzony, tunc 1, 1 1/2, 2, 2 1/2, 3, 4 i 5 tal. (7156)

F. Dmochowski, Nowa ul. No 3.

Dnia 14 bm. odbędzie się licytacja na drzewo w Czernejewie w lokalu p. **Kischa**, sprzedawać się będzie:

Z rewiru Nowyłas sążnie szcypowe, pieńki dębowe i gałęzie.
Z rewiru Gorańskiego gałęzie z przeciętymi zagajeni.

Z rewiru Głozyny gałęzie z przeciętymi zagajeni.
Z rewiru Karw i Czerniejewskiego drzewo sosnowe.

Z rewiru Starzynina i Rakowskiego drzewo bukowe, sosnowe porządkowe dębowe i brzożowe w sztukach. (7151)

Zarząd leśny.

Dla panów co się sami gola, poleca fabryka **C. Zimmera**, liveranta nadwornego, w **Berlinie Behrenstrasse 16**, uznane za wybrane **chińskie** rzemienie do ostrzenia (z czterech stron), wklesło **slufowane** brzytwy pod gwarancją dobroci, **mydło do golenia**, najlepsze co egzystuje, jako też sztuczne **aparaty do ostrzenia** noży stołowych, szczyrków itd. Skład na **Poznań u A. Kług**, Wrocławska ul. 3. (7149)

Kandydat filologii, posiadający dobre świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązki domowego **nauczyciela**. Adres: **E. S.** do ekspedycji Dziennika Poznańskiego. (7164.)

Do Tadzi.
Na twój list czekają
Stas i Julka. (7158.)

Zwycięstwo jest naszym.
Choć wojna jeszcze nie ukończona, to jednak nie może braknąć książek na żadnym stole gwiazdkowym, boć to są **najpiękniejsze i najżyteczniejsze podarunki**; w skutek pomyślnych zakupów możemy szanownej publiczności ofiarować:

Najlepsze książki! Nowe!
Ozdobne dzieła obrazowe, klasyki,
Zajmujące dzieła i pisma! itd. itd.
w nowych kompletnych egzemplarzach dla tego jako

najpiękniejsze podarki na gwiazdkę
po bajecznie tanich cenach wyprzedzący!!

Illustrirte Geographie, neueste 66 Auflage z kilku 100 wizerunkami wraz z atlasem z 58 kolorowanymi mapami, wielkie folio, elegancie, tylko 2 tal. — **Conversations-Lexicon**, Neuestes, Grosses, 32 Lieferungen, najnow. wydanie, kompletne od A—Z, w grubych tomach w See, (każdy tom około 650 stron) największy format leksykonowy, elegancie! 1869, tylko 2 1/2 tal. — **Preussens Kriege gegen Oesterreich** itd., od 1740—1866, dzieło obrazowe w 20 częściach, w format, z 20 portretami, eleg., tylko 35 sgr. — 1) **Humboldt's Leben**, Reisen itd., eleg., z 20 portretami, 2) **Koch's Reisen im Orient**, 3 grube tomy w See, (samo kosztuje 7 tal.), oba dzieła razem tylko 58 sgr. — **Reichenbach's Naturgeschichte**, z najpięk. kol. wizerunk. wielki format, eleg. opraw., tylko 40 sgr. — **Reisebilder und Jagd-Skizzen aus Indien**, sławne dzieło ozdobne obrazowe w wielkim formacie, z bardzo wielu przepysznych kolor. obrazami, eleg. tylko 45 sgr. — **Naturgeschichtlicher Bilder-Atlas**, najwięk. przez Reichenbacha, z przeszło 1000 wiersz. obrazami, wraz z tekstem, najwięk. 4ka, eleg. oprawne, tylko 50 sgr. — **Die Wiener Gemälde-Gallerien**, wielkie pismo ozdobne dzieło obrazowe w 4ce, dla salonu i stołu z książkami, z 45 wielkimi ozdobnymi stalorytami, obrazy mistrzowskie, (Rafael, Rubens, van Dyk, Rembrandt i t. d. i t. d.) wraz z tekstem z historyi sztuki i biografiami artystów, 1869, 4ka, elegancie! zamiast 16 tal. tylko 2 1/2 tal. — (Na najpiękniejszy podarek stosownie, obejmuje dzieła sławnych mistrzów malarstwa, jak: **Geschiede des Rabbi Jeschna ben Jossel Hanotzi** genant **Jesus Christus** — je-dynie rzeczywiście prawdziwa i naturalna historia wielkiego proroka Nazareta, wraz z przedstawieniem według aktów procesu fiskalnego, bardzo rzadkie, bo wszystkie prace egzemplarze spalone, 4 tomy, w See, zamiast 8 tal. tylko 3 tal. — Wyciąg w 2 tomach 1 1/2 tal. — 1) **Schiller's sämtliche Werke**, wydanie klasyczne, z stalorytami, w 6 bardzo eleg. bogato z złoto opraw. tomach, 2) **Gallerie Europäischer Städte**, dzieło obrazowe w wielkiej See, 40 sławnych stalorytów, oba dzieła razem tylko 2 tal. 28 sgr. — 1) **Göthe's Werke**, elegancie oprawne, 2) **Deutsches Volksleben**, z pięknymi miedziorytami, razem 3 tal. — **Ida**, pamiętniki aktorki, przez Body, 24 sgr. — **Musee secret**, w ośmiu obrazach artystycznych, dwa talary! — **Capitain Marryat's Seeromane**, 14 tomów, piękne niemieckie wydanie w See, tylko 2 tal. — **Figaro Carlen's** so beliebt Romane 70 części, tylko 2 1/2 tal. — **Jugend-Zeitung**, w. mieniec, tylko 2 tal. — **Das Dusseldorfer Bilder-Album**, wielka 4ka, tylko 25 sgr. — **Kriegs-Album** für 1870, z 20 fotografiami, eleg. oprawne z złotym brzegiem, 25 sgr. — **Paul de Kock's** humorist. Romane, najlepsze niemieckie wydanie o-tylko 45 sgr. — **50 illustrowanych**, tylko 2 1/2 tal. — **Die Mysterien des Serolla**, und des türkischen Harems, tylko 24 sgr. — **Dichter-Album** Grosses, najpiękniejsza oprawa z złotym brzegiem, 35 sgr. — **Die Geheimnisse der Demi-Monde**, 3 tomy w w. See, tylko 1 tal. — **Psycho nach Raphael**, 24 obrazy artystyczne, 4ka, tylko 2 1/2 tal. — **Das 7 mal verlegelte Buch**, około 400 środków tajnych i sympatycznych, 24 sgr. — **Das 6 und 7 Buch Moses**, tajemnice wszystkich tajemnic (bardzo rzadkie i poszukiwane) tylko 3 tal. — **Alex Dumas** Romane, niemieckie, 128 części, tylko 4 tal. — **Eng. Sue's** Romane, niemieckie, 128 części, tylko 4 tal. — **Schönheits-Album**, z 25 pięknymi fotografiami, eleg. oprawa z złotym brzegiem, 2 1/2 tal. — **Hogarth's sämtliche Werke**, 92 miedzioryty, najzupełniejsze niem. wydanie wraz z tekstem Lichtenberga, 4ka, pompatycznie oprawne, tylko 3 tal. — 1) **Der Sternhimmel**, wielka popularna astronomia przez Dr. Kloeden, 2) **Illustrirte Mythologie aller Völker**, 10 tomów, z wielu obrazami, oba razem tylko 68 sgr. — 1) **Lessings** Werke, eleg. oprawne, 2) **Koerner's** Werke, eleg. opraw., 3) **das Leben der Blumen**, eleg. opraw., z złotym brzegiem, wszystkie 3 dzieła razem tylko 2 tal. — 1) **Dresdner Galerie-Album**, z 20 fotografiami, eleg. oprawne, z złotym brzegiem, 2) **Laube's** Novellen, wydanie klasyczne, 10 tomów, oba razem tylko 3 tal. — **Walter Scott's 16 romansów** w 110 tomach, tylko 3 tal. 28 sgr. — 1) **Shakespeare's sämtliche Werke**, z 300 ilustracjami, przepysznie oprawne, 2) **Hegel's ausgewählte Werke**, 4 tomy, największa 8ka, cena sklepowa 6 tal. oba dzieła razem tylko 2 1/2 tal. — **Landwirthschaft Allgemeine des 19 Jahrhunderts**, obejmujące wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego, 50 tomów, z 2500 obrazami, tylko 3 tal. — **Venedig und Neapel**, 48 stalorytów Poppela i Kurza, wielka 8ka, tylko 40 sgr. — **Rhein-Album** z pysznymi fotografiami, eleg., tylko 40 sgr. — **Boccaccio's Decamerone**, z 12 sławnymi obrazami artystycznymi, 3 tal. — **Deinhardstein's** Werke, ozdobne wyd. w 7 tomach w See, zamiast 12 tal. tylko 50 sgr. — **Chevalier Faublas**, najlepsze niemieckie wydanie, 4 tomy w See z obrazami, tylko 3 tal. — **Casanova's Memoiren**, najlepsze niemieckie wydanie, 15 tomów, 17 tomów, z wszystkimi obrazami, 15 tal. — **Hamburger Broschüren** od 10 sgr. do 2 tal. wedle zlecenia! — **Russland und Russen**, 3 tomy w 4ce, (nader rzadkie) 2 tal. — **Lamartine's** Werke, 45 tomów, format klasyczny, 3 1/2 tal. — **Moderne Classiker**, wszyscy (Heine, Börne, itd.), 30 grubych tomów, wraz z 60 pięknymi stalorytami, tylko 2 tal. 28 sgr. — **Bibliothek deutscher Original-Romane** der beliebtesten neuen deutschen Schriftsteller, 10 grubych tomów w See, tylko 45 sgr. (Wartość sześć razy większa).

MUZYKALIA.

Beethoven-Album, 11 najulubieńszych kompozycji, marszy, pieśni itd. na fortepian przez Beethovena, razem tylko 46 sgr. — **Opern-Album**, 12 wielkich potpourri operowych, na fortep., (Freischütz, Don Juan, Faust, Atrykanka itd.) wszystkie 12 oper, przepysznie wydane, razem 2 tal. — **Salon-Compositionen** für Piano, 16 najulubieńszych piez Aschera, Mendelssohna itd., elegancie, tylko 1 tal. — **Tanz-Album** na r. 1871, najnow. i najulub. tańce na fortepian, z widokiem Hamburga, eleg., tylko 1 tal. — **Tanz-Album** für 1870, tak samo, 1 tal. — **Tanz-Album** na skrzypce na rok 1871, 1 tal. — **36 der beliebtesten Tänze für Clavier**, pojedynczo 2 1/2 sgr. razem 1 tal. — **Opern Duette** für Piano und Violine, (Barbier, Troubadour, Huguenot itd.), 12 oper, razem tylko 48 sgr. — **50 najulubieńszych tańcy** na skrzypce, łatwo aranżowane, razem tylko 1 tal. — **Schubert's 80 Lieder**, elegancie, 24 sgr. — **Des Pianisten Hausschatz**, 12 brillante Salon-Compositionen von Godfray, Kafka, Richardo, Ascher itd., bardzo elegancie, tylko 1 tal. — **Festgabe für die Jugend**, około 300 sztuk ulubionych z oper, z pieśni, fantazyi itd. najulubieńszych kompozycji, elegancie! razem tylko 2 tal. — **Beethoven und Mozart's sämtliche (54) Clavier-Sonaten**, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — **Concert-Album** für die elegante Welt, najpiękniejsze kompozycje na fortepian, łatwe i wspaniałe, z obrazami artystycznymi, pompatycznie oprawne z połączonym brzegiem tylko 45 sgr.!

Do szybkiego sprzedania otrzymaliśmy:

Weihnacht-Album
Elegancie i pożyteczny podarek gwiazdkowy, obejmujący 3 libry **najdelikatniejszego** papieru biletowego wraz z należącymi doń kopertami jako też wszystkimi utensyliami do pisania, także i powinszowania itd. w Albumie, **bardzo** wielki format, eleg. ze złotym brzegiem i ozdobione naszymi bohaterami z 1870 r. tylko 1 1/2 tal.!

Bezpłatnie dodają się do zamówień od 5 tal. począwszy znane dodatki, przy większych zamówieniach jeszcze: **działa obrazowe, klasyczne** itd.

Prośba. lepszich książek zawsze jak najtańiej, kto przeto chce mieć pewność, że **każde** zlecenie wykonanem zostanie natychmiast akuracie tylko w **zupelnie nowych, bezbłędnych** egzemplarzach, niechaj tylko przśle zlecenie **wprost** do

J. D. Polack'a
eksportowej księgarni w Hamburgu,
Lokale handlowe Bazar 6/8.

Książki i muzykalia wszędzie są wolne od opłaty cła i podatków. (7134.)

Prospekt
na czasopismo

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

Z dniem 1 stycznia 1871 r. rozpoczynamy wydawnictwo „Tygodnika Wielkopolskiego — naukowego, literackiego i artystycznego“.

„Tygodnik Wielkopolski“ zawierać będzie:
1. Biografie znakomitych ziemków i cudzoziemców.
2. Poezje, dramata i powieści.
3. Podróże i najnowsze badania w każdej gałęzi nauk.
4. Sprawozdania z umysłowego ruchu, przy czem uwzględnione będą literatury innych ludów, szczególniej zaś sposobów pobratymczych.
5. Obserwacje wiadomości bibliograficzne i krytyczne.
6. Korespondencje ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążności pisma.

Pragniemy odjąć życie umysłowe całej Polski, zwłaszcza W. Ks. Poznańskiego. — a stan materialny i moralny Wielkopolski nie za złą wróżbę, lecz za najpóźniejszą bodziec dla siebie uważamy. Nie mając interesów spekulacyjnych na oku, będziemy się starali raczej wpływać na smak ogółu aniżeli na ulegać. Przeciwni w zasadzie przepelnianiu pism powodzą romansów, za główny cel sobie kładziemy podejmowanie przedmiotów poważnych. Ządanie to nie doprowadzi nas wszakże do zbyt suchego traktowania rzeczy; przeciwnie, nie wykluczając beletrystyki, pragniemy połączyć poży-

tek z przyjemnością. W tym celu nawet, w miarę wzrostu liczby prenumeratorów, postanawiamy zamienić pismo na ilustrowane, ku czemu mamy już przyrzeczone łaskawie przewodnictwo artystyczne części ze strony p. Walerego Eljasza.

Polemika osobista, zabierająca tak wiele czasu i miejsca, na którą narażone bywają pisma, wyszczególniając jakiegokolwiek stronić, nie znajduje przystępu do łamów „Tygodnika. Naukowy i beletrystyczny kierunek nasz daje nam prawo do zupełnej wolności w wyborze prac i autorów bez względu, do jakiego obozu należą. Nie pogardzając bynajmniej tłumaczeniami, obok oryginalnych w przeważnej liczbie utworów, umieszczając będziemy przekłady obcych arcydzieł.

Redakcya przystępuje do dzieła z zasobem wiatry i zapatu. Sumiennosc za pierwszy stawiając sobie obowiązek, postanawia poprzestać raczej na małej ilości wyborowych artykułów, aniżeli podejrzaną jakoś ilością zastępować. Mając przyobecną zaszczytną pomoc najznakomitszych pisarzy, jako to: Pauliny z L. Wilkońskiej, Dra Libelta, Jana Zacharjasiewicza, J. I. Kraszewskiego, Każ. Wład. Wojcickiego, Wołodę Skiby (Władysława Sabowskiego), Dra Łukasewskiego z Jass, Władysława Czaplickiego i wielu innych, — zbierając już od dawna zapasy, — rozporządzając siłami młodej, za które nuzanie publiczne zaręcza, — Redakcya spodziewa się za pomocą takich środków, poświęconych służbie narodowej, przeprowadzić szczerze iście drogę jej przedsięwzięcia.

Przedpłata wynosi w miejscu 15 sgr.
Na prowincyi 18 sgr. 10 fen.
W Krakowie, Lwowie, Pradze, Wiedniu 1 zlr. 20 cent.
W Galicji i w innych krajach austriackich 1 zlr. 40 cent.

Abonować można na **wszystkich urzędach pocztowych północno-niemieckiego związku**, w Poznaniu w księgarniach pp. J. K. Żupańskiego, L. Merzbacha i w ekspedycji Dziennika Poznańskiego; w Krakowie u p. D. E. Friedleina, we Lwowie u pp. Jana Milikowskiego, Gubrynowicza i Schmidta.

Edmund Callier.
Prenumerata kwartalna **zniżona** na tal. 1 sgr. 20!

Bluszcz,
pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet,

z Dodatkiem obejmującym dział robót kobiecych i gospodarstwa domowego,

wychodząc będzie z przyszłym 1871 r. pod dotychczasową redakcją; w wielkim formacie w folio i obejmować zawsze będzie artykuły literackie, jako to:

artykuły o wychowaniu estetycznym i moralnym, życiorysy znakomitych kobiet, powieści, poezye, obrazy dramatyczne oryginalne i tłumaczone, kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych, sprawozdania z literatury, muzyki i sztuk pięknych, wiadomości z nauk przyrodniczych oraz z higieny.

Dodatek zaś obejmować będzie:
Rysunki mód, haftów, robotek ręcznych, stroików, bielizny, czesania głowy, objaśnione dokładnym i zrozumiałym opisem.

Tablice krojów sukien i bielizny dodane będą.
Drzeworyty pomieszczane w znanym piśmie lipskim

Bazar
we francuskiej edycji noszącemu nazwę

Mode illustrée,
jednocześnie i li tylko w „Bluszczu“ ze wszystkich pism w języku polskim wychodzących są podawane.

Prenumerata w Poznaniu kwartalnie tal. 1 sgr. 20.
Warszawa w grudniu 1870 r. (7159),

Nichai Glücksberg,
księgarz wydawca.

W Poznaniu Skład główny w księgarni

M. Leitgebra i Spółki.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniuż wyd

pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych
z dziedziny

dzieł powsechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej

przez **Edmunda Calliera.**

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.
Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach.

Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Towarzystwo zabezpieczenia
Liverpool & London & Globe.

Niniejszym pozwalamy sobie podać do wiadomości publicznej, że agenturę jeneralną naszego Towarzystwa na W. Ks. Poznańskie oddaliśmy panu **Naumann Werner** kupcowi tamże.

Berlin, dnia 1 grudnia 1870.

Jeneralny plenipotent.
Hans von Adelson.

Powołując się na powyższe doniesienie, polecam się usilnie do przyjmowania wniosków o zabezpieczenie od **ognia i zycia** i gotów jestem udzielić każdego żądanego bliższego objaśnienia.

Poznań, dnia 1 grudnia 1870.

Naumann Werner,
(7131) Wilhelmowska ul. 18.

Istniejący od lat 47 skład zabawek i galanterji

B. P. Wunscha

Ulica Wilhelmowska Nr. 24 naprzeciw poczty

podaje w sezonie obecnym gwiazdkowym jak i dawniej największy wybór wszystkich istniejących tylko zabawek po **stałych** i w rzeczywistości jak **najtańszych** cenach, o czem się wielka część mych szanownych odbiorców przekonała; o liczne zwiędzanie uprasza się. (7137)

Wyprzedaj
odłożonych materji po bajecznie tanich cenach (7019)

w handlu płócien i towarów modnych

W. Kukulskiego i Sp.

Mój
magazyn mebli, zwierciadeł i towarów wyściełanych

Poznań, W. Garbary 52.
Polecam do łaskawego uwzględnienia. (7015),

E. Neugebauer, stolarz.

Partya ciemnych mebli na sprzedaż po cenach kupna.

Nakładem księgarń
Juliusza Wildta
w Krakowie
wysłał i są do nabycia we wszystkich księ-
garniach: (6845)
Białecki Michał, Błyszczące Nędze.
Powieść współczesna 1 tal.
Czaplicki Władysław, (autor Czar-
nej Księgi) W sybirskich Tajgach.
obrazek z życia poświadczeń 12 sgr.
Tęgoż autora są w druku: **Obrazy**
z podróży do Syberii.

Księgarnia **K. Gąsiorowskiego** w
Sremie otrzymała na skład główny:

Zbiór
Pieśń polskich
z melodiami na 2 i 3 głosy dla użytku
szkolnego i domowego (7150)
ułożył

Antoni Cygan
Cena 15 sgr.

Nakładem **Józefa Jolowic-
cza** wyszło i jest do nabycia:

Dunin,
książka do nabożeństwa
dla kobiet i dla mężczyzn.
W oprawie skórzanej 25 sgr.; więcej ele-
ganckiej oprawy z złotym brzegiem od 1
tal. do 1 tal. 10 sgr. (7166)
Wydawana naszym nakładem od 2 lat

Sobótka
Tyg. beletr. ilustrowany

wychodzić będzie od Nowego Roku w zmie-
nioną formę. Odtąd, nie podwyższając
chwiloowo prenumeraty, **Sobótka** wychodzić
będzie co tydzień 1 1/2 arkusza.

Najznakomitsi pisarze byli i są naszymi
współpracownikami. A rocznik przysły
rozpoczniemy najnowszą powieścią współ-
czesną:

J. I. Kraszewskiego, gawędami o
naszych zyczących **W. K. Woj-
ciechowskiego** — poezjami i opisem podróży
artystycznych. **A. E. Odyne**, **Gor-
dona**, **Sabowskiego** itd. itd.

Nadto **Sobótka** umieszczać będzie sta-
le: przegląd ruchu art. lit-
warskiego ziem polskich pisma **J. I. Kras-
zewskiego**, kronikę miejską i prow-
incjalną Poznańską.

Wydawcy nie szczędzą ani kosztów ani
zachodów, by ulubiona przez ogół **Sobótka**
odpowiedziała wszelkim wymaganiom
zakładając pierwszy w W. Ks. Pozn.

Zakład drzeworytniczy
którego artystyczny kierunek objął p. **Bar-
ranowski**. (7029)

Upraszamy o wczesne odnowienie prenu-
meraty, którą przyjmują wszystkie księgar-
nie i kr. pr. urzędy pocztowe.

(15 sgr. kwartalnie)
M. Leitgeber i Sp.

Sześciu kwinty na nowo.
150.000 tal. (6550)
Prusk. losy 1/2, 1/3, roszya **S. Basch**.
Berlin, Molkenmarkt 14.

Wyprzedaż Gwiazdkową
po cenach znacznie niższych poleca w **Bar-
zarze** (7142)

B. Jakubowska.

Wielki
skład futer
znajduje się (7163)
Wodna ulica No. 27.

Philippsohn Holz.

**Skład jeneralny rzeczy-
wiscie prawdziwych pe-
tersburskich trzewików**
gumowych jako też nadzwyczaj
wielki wybór wiedeńskich i
pragskich trzewików i butów dla pa-
nów, dam i dzieci u

S. Tucholskiego,
[7170.] Wilhelmowska ul. 10.

Rzeczy wista
wyprzedaż płótna
Ceny bardzo tanie!

D. Salamoński,
Rynek No. 9 (7161.)
I piętro, wchód Krótka ul.

Lubecki i
królewiecki mar-
cepan w rozma-
itych formach poleca

Jakób Appel,
[7168.] Wilhelmowska ul. 9.

Świeża przesyłka ulubionych
śladów, bydłinków i węgors-
kich stralsundskich, pie-
czonych śledzi odebrał i poleca

Neukirch,
[7167.] Wroniecka ulica No. 18.

Pierwszą
przesyłkę strass-
burgskich paszte-
tów z gęsich wą-
tróbek z truflami

otrzymał
Jakób Appel,
Wilhelmowska ulica 9.

Pomimo toczącej się wojny nie wahał się zaopatrzyć na-
szego magazynu w najnowsze wyroby na

ubioiry jesienne i zimowe

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Zarazem nad-
mieniamy, że warsztat nasz znajduje się obecnie pod kierownictwem
zdołnego przykrawacza, który dotąd w jednym z naj-
pierwszych zakładów w **Paryżu** pracował i którego szano-
wnym odbiorcom sumiennie polecić możemy.

Dla braku robotników i nawału robót upraszamy o rychłe
zamówienia. (7146)

Loga i Bieliński.

Dnia 1 grudnia r. b. otworzyłam jęk w latach dawniejszych
w urządzonym na to umyślnie lokalu

kurs naukowy

w praktycznym przykrawaniu, połączony z gruntowną
nauką szycia ręką i na maszynie.

Zgłoszenia przyjmują się w nowym mym lokalu **Sapieżyń-
ski plac 1a.**

A. z Pawłowskich Kaufmann,
Fabryka bielizny i przedmiotów negliżowych
w Poznaniu.

Wszelkie nowości toalety damskiej
tak w materjach jako też okryciach na obecną porę, również go-
towe poszycia na futra, zupełnie w świeżych fasonach,
polecają

W. Kukuliński i Sp.
(7020)

Z maszyn konkursowej kupiłem niższej ceny fabrycznej wielką
partię dobrych odczynałych cygar przyjemnego smaku i zapachu
i ofiaruję takowe po taniej cenie (7135)

La Bouquet za tysiąc 6 tal.
H. Upmann 8

Próby w 1/10 pudł. za zaliczką lub przesłaniem należności.

H. Wilke,
Berlin. Oranienstr. No 112.

A. Stark
złotnik i jubiler

Nowa ul. No 70, vis-à-vis księgarni p. **Żupańskiego**
poleca swój znaczny zaopatrzonej skład towarów srebrnych i złotych jako to:
łancuszek długie i krótkie, garnitury w najnowszym fasonie,
branzoletki, pierścionki z brylantami, smaragdami, rubinami
itp. w srebrze: łyżki, noże, cukierniczki, kłose, lehtarze, poleca
także swą pracownią do wykonania wszelkich robót w zakresie złotniczym wędzających. —
O wczesne zamówienia na gwiazdkę jak najprzejmiej prosi (7154)

Antoni Stark.

Wyprzedaż na gwiazdkę.
Jak inne lata tak i w tym roku aż do świąt
wszystkie moje artykuły znacznie w cenach
obniżyłem.

M. Zadek junior,
(7145) ulica Nowa 4.

M. Łakińska,
Poznań,
Wilhelmowska ulica, Hôtel Francuski, obok król. banku,
skład
papieru, materiałów piśmiennych, ma-
larskich, rysunkowych, biórowych i
szkolnych,
rejstra gospodarskie i galanteria,
poleca łaskawemu uwzględnieniu

doborową wystawę gwiazdkową
Także wszelkie kalendarze używane w Wielkiem
Księstwie Poznańskiem. (7173)

Fabryka rękawiczek i czapek
W. Stark, [6847.]
przy Starym Rynku, obok pałacu hr. Działyńskich No. 81
poleca swój skład zaopatrzony w towary wyborowe, jako to: rękawiczki wszelkiego ga-
tunku, spodnie jelonkowe, czapki futrzane, węgierskie, maciejówki, birety i obojczyki
podług najnowszego przepisu rym., koszule weluane, szkarpetki, szale, chustki, kra-
waty, kalosze ruskie, deszczochrony, laski itd. Wszelkie zamówienia wykonują się jak
najprzejmiej po cenach najumiarkowańszych.

Wielka wyprzedaż na gwiazdkę.
Jak w dawniejszych latach odstawiłem i tą razą część mego składu i polecam po
uderzająco tanich lecz stałych cenach:

1 kopę płótna poczynawszy od 5 1/2 tal.
1 sztukę pięk. płótna w resztkach 3 1/2 =
1 kocioł powłok 3 sgr.
1 tuzin pięk. linań. chustek do nosa 1 1/2 tal.
1 suknią 1 1/2 =
1 koszulę nocną 15 sgr.
1 haftowaną linań. koszulę damską 1 tal.
1 wel. wierzchnią koszulę dla panów 1 1/2 =
1 kaftanik 25 sgr.
1 czerwony obrus sukieny 1 tal.
1 piękny Cachenez dla panów 1 1/2 =

Salomon Beck,
[7136.] Rynek No. 89.

Hamburgsko-ameryk. akcyjne Tow. pakietowe.
Bezpośrednia żegluga parowców pocztowych pomiędzy

Hamburgiem a Nowym Jorkiem
za pomocą parowców pocztowych

Thuringia, środa 7 grudnia { Cimbria, środa 4 stycznia
Holeatia, środa 21 grudnia { Westphalia, środa 18 stycz.

Cena podróży: kajuta pierwsza 165 tal. w pr. kur., druga kajuta 100 tal.
w prusk. kur., międzypokład 55 tal. w pr. kur.
Fracht L. 2. — za 40 hamb. stóp kubicznych z 15 pct. primage, za zwykle
przedmioty wedle umowy.

Porto listowe z Stanów Zjednoczonych i do nich 3 sgr. Listy oznaczać należy
„per Hamburger Dampfschiff.“
Bliższe szczegóły u maklarza okrętowego

August Bolten, następ. wdowy Millera, Hamburg.

Wyprzedaż na gwiazdkę
S. H. Koracha, Nowa ul. 4,

podaje obfity wybór materii na suknie każdego rodzaju, czarnych i kolor. towarów jedw.,
materii double, pluszu, astrachanu, krymskiego sukna na suknie, gotow. sukien damskich,
paletotów i zakietów, firanek, dywanów, welu, i półwelu. Koszul, bielizny damskiej, ne-
gliżów, welu, i jedw. chustek na szyję, linańy i jedw. chustek do nosa, płótna w ko-
pach i webach, bielizny stołów, wszelkiego rodzaju po nadzw. tanich cenach.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się akuracie. [7100.]

Restauracya R. Zenner'a
(dawniej **A. Nowopolskiego**)
w Berlinie, Pod Lipami No. 20,

poleca dobrą swą kuchnię, wyborne piwa i wino po cenach umiarkowanych.
Dzienniki polskie !! (7140)
Obiady poczynawszy od 10 sgr. !!

W ciężkich cierpieniach
prowadzi do wyzdrowienia

Do pana Jana Hoffa, liweranta nadwornego w Berlinie.
Berlin, 26 października 1870. Pański wy-
skok słodowy zdaje się oznaczonym służyć bardzo. Dr.

Heilbrunn, lekarz prakt., Luisenstrasse 35. —
Telegram z 12 października 1870. Panna **Faellingen**,
Bellevuestr. 14, Berlin, uprasza się o uproszenie u pana Jana Hoffa

wysoku słodowego i słodowego cukru dla tutejszych chorych na
tyfus. Lazaret rezerowy **Weilburg** — Berlin, Dresdnerstr. 37.
Pańskie fabrykaty słodowe (wysok słodowy, słodowa czekolada,
słodowe karmelki piersiowe) są nieporównane. (Zamówienie.) **G.**
Stolle, powroźnik. — Dohndorf, 7 października 1870. Cierpią-
cej mój żonie oddał skutecznie pański wyskok słodowy dobre usługi,
proszę o dalszą przesyłkę. **Fr. Gürtler**, dyrektor kopalni.

Skład główny w Poznaniu u **Braci**
Plesner, Rynek 91, skład uboczny u **R.**
Neugebauera, Szeroka ulica, u **Th.**
Wohlgemutha w Wągrowcu, u **A. Pod-
górskiego** w Nakle, u **J. S. Löwin-
sohna** w Bydgoszczy, u **Ernesta Tep-
pera** w Nowymyślu, u **H. Cassiela** w
Sremie, u wdowy **Berty Kunz** w Książu, u
Michała Badl w Swarzędzu, u ekspedyenta
poczty **Raschke** w Borku i u **Marcusa**
Wilkowskiego w Czarniejewie. [7149]

CHOROBY KRWI **PEWNE ULECZENIE.**
— W sposób niewątpliwy po-
twierdza wielka liczba lekarzy,
że **Didiera** białych ziarnek gorczychnych zdrowia, używano z najpomyślniejszym
skutkiem w następujących przypadkach: cierpieniach żołądka, chorobach kiszek
i wątroby, hemoroidach, reum-tyzmie, liszajach, zwyższeń naporczywem zatwar-
dzeniu, astmie, w chorobach mleczną, wiałrach, zaflegmieniach, bólach wywołanych
utrąć męskości lub rozwojem dojrzałości płciowej, chorobach krwi, soków itd.
itd.; w afekcyach, w których najpierwsze powagi lekarskie polecają i zapisują codzien-
nie białe ziarnka gorczychnych. — Wyciąg z **Onvrage Therapeutique** doktora
Trousseau, profesora przy szkole medycznej, i **Pidonx** — artykuł o białych ziarn-
kach gorczychnych zdrowia. — Osobiste doświadczenia nie pozwalają nam wątpić o
tém, że odprawy dający skutek białych ziarnek gorczychnych zdrowia bardzo jest wielki;
choroby zaskórne, chroniczne reumatyzmy, których nie oddalić nie mogło, uleczone
zostały przez ich użycie; prężkie środki odprowadzające, lubo kiszek drażniące, nie le-
czą tak pewno liszaj i reumatyzmów. Zwracamy uwagę praktyków na ten za mało zna-
ny i z tej przyczyny nie dość często używany środek. Wznowienie tego ustulacza wielka
liczba sumiennych lekarzy, którzy zapisują białe ziarnka gorczychnych zdrowia lub sa-
mi ich używają. — Dzieło **Dr. Kook**: Ueber die wunderbaren Eigenschaften der weissen
Gesundheits-Senfkoerner, 1 fr. 50 cent. [3077]

Skład w Poznaniu u **Fronne**, Sapieżyński plac No. 7.

Do pana Józefa Fürst,
aptekarza „zum weissen Engel“ w Pradze.

Za radą kilku przyjaciół sprowadziłem przed mną, więcej 2 miesiącami
2 butelki gastrophanu a teraz proszę Pana umiżenie o przesłanie mi odrobinę
począ dziesięć jeszcze 4 butelek. Skutek tego wyborowego środka wzmocniają-
cego żołądek był prawdziwie uderzający. Od 4 prawie lat cierpiełem, tak bar-
dzo na niestrawność, że prawie nie już nie mogłem pożywać bez bólu, przeciw-
czemu żadne środki użyte nie nie pomogły. Użycie pańskiego Gastrophanu zaś
przywróciło mi w krótkim czasie zdrowie, tak że teraz cieszę się najlepszym
apetytem, pożywać mogę pokarmy i napoje, bez których przez długie lata oby-
wał się musiałem z powodu złych ich skutków. Żołądek mój trawi obecnie,
dzięki Bogu, znaczne ilości pokarmów i napojów. Użycie szlachetnego wina
i piwa zostaje bez złych skutków a razem cieszę się spokojnym i mocnym snem.
W skutek tego wrażliwość też coraz bardziej siły me fizyczne, które już zupeł-
nie prawie były znikły, i jestem dla tego zupełnie lżejszy i zadowolony. Skła-
dam Panu za to dzięki i życzę Pańskiemu fabrykatowi największego rozpo-
wszechnienia.

Kailwang, dnia 18 lipca 1857. [7144.]
Z poważaniem uniżony
Franciszek Schweighofer,
komunalny urzędnik górniczy.

Zbadany przez praski fakultet medyczny i przezeń polecony
Gastrophan
jest od przeszło 10 lat doświadczonym środkiem do popierania trawienia i pod-
noszenia apetytu, jako też jako prezerwatywa przeciw cholerze. — Butelka
kosztuje 15 sgr.

!Ostrzega się przed sfałszowaniami!
Skład jeneralny na Niemcy całe
znajduje się

w Karlsruhe u Teodora Brugier,
Waldstrasse No. 10.

W Poznaniu u
R. Czarnikow,
Szweska ul. No. 6.

Zakład krawiecczyzny
damskiej

i białego szycia przeniosłam na
ulicy Nowej i Starego Rynku pod
No. 70, 3 piętro, wchód 2ga sieni od Rynku
Kroju wyczam 12 odnian w 3 ty-
godniach. Uczę także kroju i składowania
męskich koszul. [6719]

Poznań d. 11 listopada 1870.

E. Dreżewska.

Losy do tegorocznej loteryi
Budowy Tumu Kolońskiego
Wygrane: tal. 25.000, 10.000,
5000, 2000, 1000, 500, 200,
100, 50 itd. są do nabycia po 1
rze, u **Desfossé Succ. de Montin**
Wilhelmowska ul. No 24. (636)

Wielki los
dwóch kroć stotysięcy
talarów,

jako też dalsze wygrane flor. 50.000,
25.000, 2 razy 20.000, 2 razy
15.000, 2 razy 10.000 itd. itd. można
i tą razą znowu wygrać w potwierdzo-
nej przez król. rząd pruski a prze-
w. **całej król. monarchii** do
zwolonej frankfurckiej lote-
ryi miejscowej, której ciągnie-
nie wygranych 1 klasy odbędzie się
już 25 i 29 grudnia. Podpis-
any poleca do tego usilnie swą zna-
mość kolektę główną z całemi
losami po tal. 3, 13, połowami po
tal. 1, 23, ówiarłami po 26 sgr.
(Plany i wykazy bezpłatnie) za prze-
słaniem lub zaliczką pieniędzy.

Potwierdzony kolektor główny:
Rudolf Strauss,
w Frankfurt nad Menem.

Przez bezpośredni udział w mej kole-
kcji głównej tę ma się korzyść, że są
wolnym zupełnie od obliczenia kosztów
pisania itd. (7037)

**Handel futer i towarów fu-
tranych**

H. Lewek, I piętro,
poleca wielki swój dobrze asortowa-
ny skład dobrze i pięknie wyrobionych towarów
futrzanych po najtańszych cenach. Repara-
cje i zamówienia wykonują się akuracie
pięknie.

H. Lewek,
[6591.] 64, Rynek 64,
naprzeciw cukierni i fitznera.

Wyborny miód
do picia

ofiaruje (7139)
H. Kantorowicz
przy ul. Wronieckiej No 6.

Głoszenia gospodarskie itd.

Pupilarnie zabezpieczone hi-
poteki każdej wysoko-
ści na dobrach rycerskich loko-
wane kupuje każdego czasu po naj-
mniejszych cenach. (6836)

Józef Radziejewski
w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Hipoteki

lokowane bezpośrednio po listach
zastawnych mogą być sprzedawane
przez (6705.)

Bernarda Rawicz,
W. Garbary No. 39.

W boru naramowickim pod Poznaniem
sprzedaje leśniczy **G. Rau** codziennie so-
snowy budulec i sążnie jako też
sosnowe i brzożowe drgi. (7132)

Drzewo budulcowe
w boru Żabińskim sprzedaje się tylko
każdy wtorek i czwartek. [7130]

Holenderskie buhaje pełnej
krowi i każdego wieku sprzedaje dom
Łopuchowo pod Długą Gościną. (7127)

Sprzedż tryków
z mojej ówczarni zarodowej dających cze-
sanek, pochodzenia z Gerdshagen i Bolde-
buck rozpoczęła się. Do sprzedania także
zdadne do rozrodu tryki Southdown (1/2
i 3/4 krowi).

Łopuchowo, 15 listopada 1870. (7126)

W. Luther.

W środę rano
dnia 7 b. m. przy-
będzie znowu do hote-
lu Keilera z wielkim
transportem krowi i cieląt z legu notec-
kiego. (7153)

W. Hamann, handlarz bydła.

Emila Taubera
Teatr ludowy.

Dziś w sobotę, dnia 3 grudnia
Er ist nicht eifersüchtig. Komedya w 1
akcie przez **Els. Freier** in der Klemme,
żart muzyczny w 1 akcie przez **Linderer**.
Ballet.

W niedzielę, dnia 4 grudnia.
Der grade Weg. Komedya w 1 akcie przez
Kotzebue. Das Testament mit Hinterrissen
krochyla ze śpiewami w 1 akcie przez
Hühnera. Ballet.

Początek: w sobotę o godzinie 7. W nie-
działę o godzinie 5.

W niedzielę nie masz biletów dzien-
nych. Wstęp od osoby 5 sgr. (7172)

Dyrekcya.